prenumerata

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

10 gr.

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI

Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.

Konto P. K. O. Nr. 700.206.

Rok XXI. Wilno, Piątek 13 Sierpnia 1937 r. Nr. 221

Wojna jest nieunikniona

Koncentracja wojsk chińskich i japońskich w Szanghaju

SZANGHAJ 12.8. Został tu ogłoszony stan oblężenia na terytorium chińskiego Szanghaju.

TOKIO 12.8. Stacja kolejowa Nankau została zdobyta przez wojska japońskie po gwałtownym bombardowaniu artyleryjskim i powietrznym.

PIERWSZA BITWA

TOKIO 12.8. Agencja Domei donosi z Tientsinu, że pierwsza bitwa chińsko-japońska rozpoczęła się w pobliżu wielkiego muru chińskiego w Czaharze. Kanonada trwała cały dzień. Artyleria japońska bombardowała Nankau. Wybuchy pocisków artyleryjskich wznieciły pożary w mieście, które strawiły wiele domów. Władze chińskie zarządziły ewakuację wszystkich obcokrajowców z Kałganu.

ŻĄDANIA MOCARSTW

SZANGHAJ 12.8. Jako przedstawiciel korpusu konsularnego, konsul Norwegii wręczył wczoraj merowi chińskiemu w Szanghaju notę, w której korpus konsularny domaga się zapewnienia bezpieczeństwa terytoriów koncesyj zagranicznych w wypadku rozpoczęcia ewent. działań wojennych w mieście. W odpowiedzi na tę notę mer Szanghaju zapewnił, że oddziały chińskie bezwzględnie będą respektować neutralność koncesyj, jednak z tym zastrzeżeniem, by japończycy nie używali terenu koncesyj międzynarodowych jako bazy operacyjnej, tak jak to było w r. 1932. Mer Szanghaju wskazał również na celowość podobnego demarche wobec władz japońskich.

BITWA POD TULIUCZEN

TOKIO 12.8. Depesze ze źródeł japońskich, nadchodzące z Tientsinu, donoszą, że wojska japońskie odparły wczoraj wieczorem atak chiński pod Tuliuczen w odległości około 40 km. na południo-zachód od Tientsinu. Atak skierowany był na linię kolejową Pukau — Tientsin. Wojska chińskie wycofały się w kierunku południowym. W czasie starcia poległo 80 chińczyków. Dowództwo garnizonu japońskiego w Tientsinie otrzymało wiadomość, że Nankau będzie dziś zdobyte. Minister wojny zawiadomił księcia Konoye o rozpoczęciu działań wojennych. Prezes rady ministrów konferował z członkami gabinetu w ciągu godziny. Jak słychać, tematem konferencji były rozmowy, związane z rozpoczęciem działań wojennych. Szczegóły konferencji ministrów są trzymane w ścisłej tajemnicy.

ZAOSTRZENIE SYTUACJI W SZANGHAJU

LONDYN 12.8. Agencja Reutera donosi z Nankinu, że przybycie japońskich okrętów do Szanghaju wywołało niepokój i żywe poruszenie w chińskich kołach rządowych. Sądzą, że wszczęte już rokowania w sprawie likwidacji incydentu na lotnisku Hungjao zostaną zerwane. Wczoraj wieczorem mer Szanghaju miał odbyć ponownie konferencję z władzami japońskimi, a według oświadczenia mera, miała to być konferencja decydująca. Japończycy domagają się od władz chińskich ukarania milicjantów, pełniących służbę wartowniczą na lotnisku w ubiegły poniedziałek, następnie złożenia oficjalnych przeprosin i udzielenia gwarancji, że podobne wypadki nie powtórzą się. Dalej japończycy domagają się odszkodowania i wycofania z okręgu szanghajskiego t. zw. „Korpusu bezpieczeństwa publicznego", złożonego z milicjantów chińskich. Jak sądzą, mer Szanghaju, idąc za wskazówkami rządu centralnego, będzie mógł przyjąć pierwsze trzy z wysuniętych żądań, a odrzuci żądanie czwarte, dotyczące wycofania „Korpusu bezpieczeństwa publicznego".

CHIŃCZYCY DOBRZE UZBROJENI

TOKIO 12.8. W uzupełnieniu wiadomości o pierwszym starciu wojsk japońskich z oddziałami armii rządu centralnego przy przejściu przez mur chiński pod Nankau, donoszą, że wojska chińskie złożone były na tym odcinku z trzech pułków 89-tej dywizji. Chińczycy zajmowali dobrze umocnione stanowiska. Uzbrojenie pułków chińskich było bardzo dobre, m. in. oddziały te rozporządzały pokaźną artylerią i miotaczami min. Pozostała część 89-tej dywizji zdążała marszem pieszym wzdłuż linii kolejowej do granic Dżecholu. Szacują, że ogólna ilość wojsk chińskich w okręgu Kałgan — Czahar wynosi 4 dywizje.

WOJNA JEST NIEUNIKNIONA

LONDYN. 12.8. Jak donoszą, w ostatniej chwili z Szanghaju, wojna jest nieunikniona i działania wojenne wybuchną lada chwila.

W Szanghaju ogłoszono stan oblężenia, na ulicach wznoszone są barykady i sypane rowy strzeleckie. Ruch kołowy został przerwany.

Na rzece Wang-Pu zatopiono stare statki i dżonki chińskie, by uniemożliwić przejście japońskich okrętów wojennych.

Marsz. Czang-Kai-Szek wysłał do Szanghaju 87 i 88 dywizję.

Japończycy skoncentrowali w sąsiedztwie miasta 33 okręty wojenne. Dwa krążowniki japońskie oraz dwa kontrtorpedowce są zakowtczone na zewnątrz dzielnicy Pong-Kiu, zamieszkałej przeważnie przez Japończyków. Pozostałe okręty wojenne zgrupowane są dookoła portu Wu-Sung, gdzie zbiegają się rzeki Wang-Pu i Yuang-Tse. **Z chwilą wybuchu wojny, główne uderzenie japańskie nastąpi prawdopodobnie z powietrza od strony lotniskowca, stojącego na kotwicy o kilkadziesiąt kilometrów od Wu-Sung.** Konsulowie mocarstw zachodnich zalecili obywatelom swych państw ewakuację północnych dzielnic, gdzie znajduje się garnizon japoński. Władze brytyjskie wyślą prawdopodobnie pułk żołnierzy z Hong-Kongu dla wzmocnienia angielskiego garnizonu. **Rząd chiński ogłosił, że w razie gdyby doszło do działań wojennych, nie będzie mógł zagwarantować bezpieczeństwa międzynarodowej dzielnicy.**

ODRZUCONE ŻĄDANIA

SZANGHAJ. 12.8. Mer Szanghaju odrzucił żądanie t. zw. mieszanej komisji pokoju, powołanej do życia w r. 1932 po walkach chińsko-japońskich o Szanghaj, która domagała się wycofania z obszaru Szanghaju 88 dywizji chińskiej.

PRZED WYBUCHEM

SZANGHAJ. 12.8. Miejskie władze chińskie przeniosły swe biura do koncesji francuskiej. Oddziały japońskie zajmują pośpiesznie teren lotniska, znajdujący się w pobliżu dzielnicy Yang-Tse-Pu na wschód od międzynarodowej koncesji, jak to uczyniły w r. 1932. Sytuacja staje się z każdą chwilą bardziej napiętą.

JAPOŃCZYCY COFNĘLI SIĘ

SZANGHAJ. 12.8. Agencja Reutera donosi z Takung-Pao i Sinanu, że wojska japońskie pod wpływem naporu oddziałów chińskich cofnęły się w bezpośrednie sąsiedztwo Tientsinu.

Powiedz mi kochana, co Ty robisz w lecie,
Że masz twarz matową, gdy moja wciąż świeci?
Odpowiem otwarcie: dla mnie to zabawka,
Twarz odświeża świetnie ŻAKA „PRZEMYSŁAWKA".

San Salvador występuje z Ligi Narodów

GENEWA 12.8. Rząd republiki środkowo-amerykańskiej San Salvador pismem, skierowanym do sekretariatu Ligi Narodów zawiadomił o wystąpieniu San Salvadoru z Ligi, motywując to względami oszczędnościowymi. Jak wiadomo, wystąpienie staje się faktycznym po upływie dwuch lat od zgłoszenia wystąpienia.

Wszystkiemu winna niania

Tłumaczenie senatora Sieroszewskiego

Prezes Akademii Literatury p. Wacław Sieroszewski nadesłał do „Gazety Polskiej" taki oto list:

„Szanowny Panie Redaktorze.

„Uprzejmie proszę o umieszczenie w pańskiej poczytnej gazecie następującego wyjaśnienia:

„W Nr.Nr. 169 i 171 „Orędownika" z 26 i 29 lipca 1937 r. p. T. Z. Hernes zarzucił mi „plagiat" z Grimma, popełniony w moich „Bajkach", mianowicie w opowiadaniu „Inwalidzi". Na dowód tego przytacza niemieckie ustępy zapożyczone, rzekomo, przeze mnie u niemieckiego bajkopisarza.

„Otóż muszę zaznaczyć, że po niemiecku nie umiem, że Grimma nawet po polsku nie czytałem, że za tematy do moich opowiadań posłużyły mi słyszane w dzieciństwie bajki od niańki oraz wiejskich chłopaków, częstych towarzyszy zabaw.

„Wiadomo, że te same baśnie ludowe rozpowszechnione są wśród wszystkich nie mal narodów, np. tak popularne bajki o Czerwonym Kapturku, Śpiącej Królewnie, Czterdziestu rozbójnikach itd.

„Ukazują się one raz po raz w nowym opracowaniu u nas i za granicą. Nie uważam, aby je można było traktować jako plagiaty.

„Łączę wyrazy poważania

Wacław Sieroszewski".

„Truskawiec, 7 sierpnia 1937 r."

„Czas" przytacza ten list i zaopatruje go następującą uwagą:

„Wszystkiemu zatem winna niania, która małego Wacusia nie uprzedziła o autorstwie bajeczki. Teraz prezes Akademii Literatury musi się tłumaczyć z zarzutu popełnienia plagiatu. Z pewnością nie codzienne zjawisko, możliwe chyba tylko w P. A.L-u".

Oby tylko z innymi bajkami p. Sieroszewskiego nie było tak jak z opowiadaniem „Inwalidzi".

Aresztowania wśród dziennikarzy

zagranicznych w Katalonii

PARYŻ 12.8. „Journal" donosi z granicy hiszpańskiej, że w Katalonii przeprowadzono aresztowania wśród dziennikarzy cudzoziemskich. 6 dziennikarzy osadzono już w więzieniu pod zarzutem szpiegostwa. Aresztowani zostali mianowicie małżonkowie Thaelman, korespondenci dzienników szwajcarskich, Hulman z „Presse Service" w Genewie, korespondentka dzienników belgijskich Riaum, korespondent „News Chronicle" Wolff, korespondent „Manchester Guardian" Thielly. W kwietniu br. zniknął już w tajemniczy sposób korespondent „Socjaldemokraten" Marek Rein, którego nie udało się dotychczas odszukać, natomiast prowadzący poszukiwania kolega zaginionego Nicolas został również aresztowany.

Wszyscy w Palestynie niezadowoleni

z uchwał kongresu sjonistów

LONDYN. 12.8. Wiadomości z Jerozolimy wskazują, że społeczeństwo żydowskie w Palestynie wyraża ogólne niezadowolenie z powodu uchwał kongresu sjonistycznego. Zwolennicy planu podziału są rozczarowani tym, że uchwała nie uzyskała większości 2/3 głosów. Prezes sjonistycznej organizacji rewizjonistycznej w Palestynie Altman wyraził się, że decyzja kongresu jest naturalnym wynikiem zdrady sjonizmu, uprawianej od 17 lat przez dr. Weizmana.

Również i Arabowie palestyńscy nie pochwalają decyzji kongresu Fuad Sala sekretarz naczelnego komitetu arabskiego oświadczył w wywiadzie prasowym, że zgoda żydów na podział przyczyni się jedynie do wzmocnienia świata muzułmańskiego i arabskiego. Sjonizm — oświadczył Saba — kopie swój własny grób.

Mussolini podkreśla nienaruszalność

północnych granic Włoch

SYRAKUZY. 12.8. Mussolini przybył dziś do Syrakuz, gdzie dokonał inauguracji odsłonięcia pomnika ku czci poległych faszystów. Następnie wygłosił do 20 tys. publiczności dłuższą mowę. Mussolini przedstawił na wstępie krótki bilans ostatnich lat 15-tu stwierdzając, że w ciągu tego okresu Włochy zmieniły poważnie swój wygląd zewnętrzny. Zwycięski udział w wojnie światowej dał Włochom nowe granice. **Są one nienaruszalne ponieważ na ich straży czuwa 100 tys. wojsk alpejskich.** Omówiwszy następnie znaczenie marszu na Rzym, Mussolini stwierdził, że zdobycie imperium dokonane zostało przez lud włoski i było wielkim oraz świadomym zwycięstwem ludu odniesionym w ciągu zaledwie 7 miesięcy nad światową koalicją.

Lot Lewoniewskiego

MOSKWA. 12.8. Agencja Tass komunikuje, dziś o godz. 18 m. 15 czasu lokalnego wystartował do lotu bz lądowania Moskwa — biegun północny — Feirbanks (Alaska) 4-motorowy samolot „N-209" z załogą w składzie 6-ciu ludzi z Zygmuntem Lewoniewskim na czele.

Dalsza „czystka" w ZSRR

LONDYN. 12.8. Reuter donosi Moskwy: Prezes Rady komisarzy ludowych Uzbekistanu (Azja środkowa) Abdi Lah Karimow został usunięty ze stanowiska pod zarzutem uprawiania „kontrrewolucyjnej działalności nacjonalistycznej". Należy dodać, że w czerwcu b. r. został aresztowany pod tym zarzutem przewodniczący centralnego komitetu wykonawczego (odpowiednik prezydenta) tejże republiki Hodzajew.

„TAJEMNICA ŻYCIA"

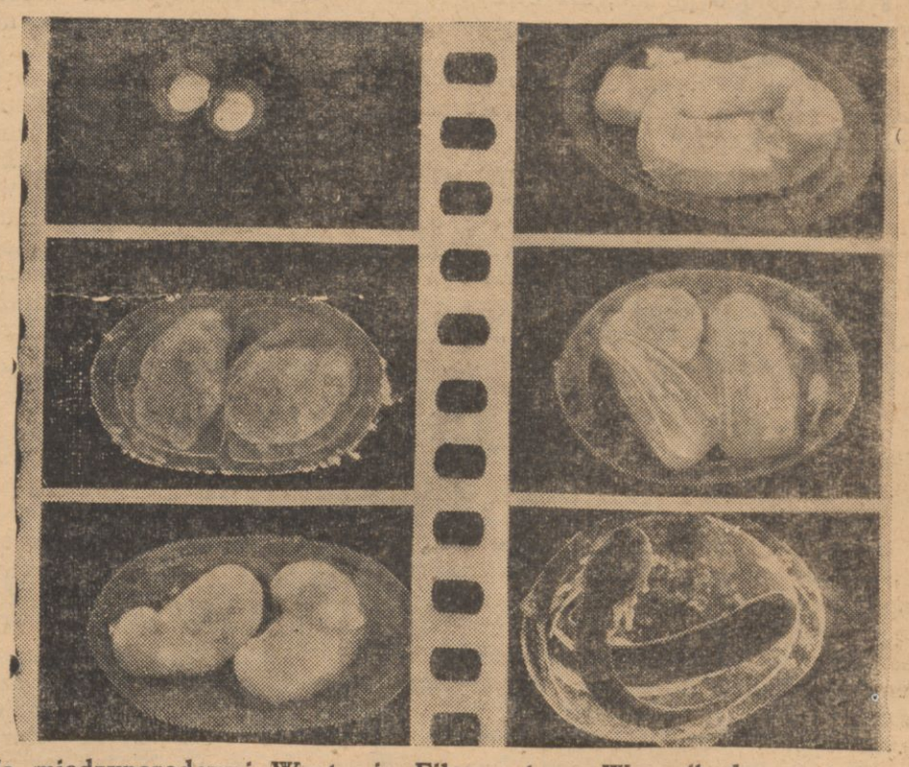

Na międzynarodowej Wystawie Filmowej w Wenecji demonstrowano niemiecki film naukowy przedstawiający rozwój traszki od sztucznie podzielonego jaja do dorosłych dwóch okazów.

Ozon twierdzi, że „gra ostatnią stawkę"

Co, jak, kiedy — nie wiadomo

Konferencja prasowa Ozonu w Wilnie

Konferencja ta mająca charakter przygotowawczy do zjazdu tej organizacji, odbyła się w hotelu Georges'a w warunkach w miarę luksusowych, przypominających podobne konferencje w zamożnych przedsiębiorstwach, instytucjach finansowych etc. Na program złożyły się 2 referaty i dyskusje.

Pierwszy referent red. Ostoja-Ostaszewski, przedstawiciel wydz. propagandy Ozonu przedstawił szereg zasad organizacyjnych O. Z. N. Stwierdził więc, że buduje się O.Z.N. na podstawie raportów z terenu. Odbywa się to przeważnie systemem ankiet, które mają wykazać jaki program, gdzie należy zastosować. Walczył z zarzutem, iż Ozon organizuje się zbyt wolno, twierdząc, iż na przeszkodzie stoją opory „bierności społeczeństwa", „różnych tradycji politycznych" a pozatym, że wolno trwa selekcja materiału ludzkiego.

Zaznaczył, że obóz płk. Koca „jest w tym szczęśliwym położeniu, iż nie potrzebuje zdobywać władzy przy pomocy rewolucji czy zamachu" i to pozwala na przedłużenie „fazy organizacyjnej". W październiku ma nastąpić „intensyfikacja pracy" ale okres organizacji obozu potrwa jeszcze co najmniej rok.

Po omówieniu haseł, które Ozon rzuca na wsi tj. „obrony" i „pracy" przedstawił plan organizacji w najbliższym czasie. A więc stworzono już podobno sekcje zawodowo-gospodarczą, organizacji zespolonych, młodzieżową i t. p. Powstały wydziały robotniczy, społeczny, kulturalny, młodzieżowy, prasowy i t. p. Z pośród mających powstać 16 okręgów wielkich zorganizowano 9, powstało 200 org. miejskich itd.

Po zakończeniu „fazy organizacyjnej" ma nastąpić połączenie organizacji „miejskiej" i „wiejskiej".

Następnie chcąc zadokumentować, że w Ozonie rządzi zasada jawności mówca odczytał instrukcję szefa O. Z. N. dla przewodniczących okręgów wiejskich, która zaleca system tworzenia „zespołów" gminnych, gromadzkich, powiatowych i t. p. Stwierdza, że finanse O. Z. N. mają powstawać ze składek i że należy nimi gospodarować oszczędnie.

Zebrani dowiedzieli się następnie, iż O. Z. N. unika zebrań i zjazdów większych ze względu na możliwości „dywersji".

Drugi referat o tym, jak się organizuje Ozon na Wileńszczyźnie wygłosił p. Perzanowski. Podał szereg nazwisk, scharakteryzował stosunek ludności do obozu płk. Koca, wskazując na częstą nieufność ludzi, nie wierzących w wykonanie tego co się zapowiada itp. Okazało się następnie, iż najwięcej zrozumienia dla spraw O. Z. N. wykazują powiaty Wilejski i Mołodeczański (najmniejszy odsetek ludności polskiej. Red.).

Po referatach nastąpiły pytania. Pytano więc „czy wobec współdziałania Strzelca z Z. N. P. — członek O. Z. N. — może należeć do Strzelca czy nie". Odpowiedź była wymijająca, stwierdziła jednakże że może. Na pytanie: „Jaki jest stosunek O. Z. N. do rządu" — odpowiedziano, że obóz płk. Koca kontaktu z rządem nie utrzymuje, za rząd wobec tego nie odpowiada. Nie może jednak dezawuować polityki ludzi rządzących, gdyż O. Z. N. nie może jeszcze wziąć odpowiedzialności za rządy.

W przyszłości może być walka— narazie nie. Wobec takiego postawienia sprawy, pytanie „czy O.Z.N. jest zadowolony z rządu?" nie doczekało się odpowiedzi. Natomiast oświadczono, że O. Z. N. musi postępować ostrożnie, gdyż „gramy ostatnią stawkę" i nie wiadomo co potem będzie.

Zapytano jeszcze: „Jak O. Z. N. dojdzie do władzy?". Organizatorzy odpowiedzieli, iż prawdopodobnie p. Prezydent mianuje p. Koca premierem, a ten będzie rządził.

Poruszono jeszcze kwestie stosunku Ozonu do nadużyć w administracji, do potrzeb samorządu, pytano o ewentualne nowe wybory samorządowe itp. Wszystkie te zagadnienia właściwie nie zostały rozstrzygnięte.

Wreszcie padło pytanie: „Czy O. Z. N. liczy się z tym, że jego bierny stosunek do rzeczywistości i próba zgrupowania większej ilości ludzi w stanie „bezrobocia politycznego", mającego trwać do nieustalonych terminów podrywają mu kredyt i pozwalają przypuszczać, że chce on odegrać rolę tłumika w życiu społeczeństwa polskiego".

Pytanie to też nie zostało właściwie wyjaśnione.

Całość konferencji wypadła dość blado. Organizacja, która szuka programu przy pomocy ankiet, a stosunku do teraźniejszości nie potrafi określić, nie wzbudza zaufania.

Niemcy o zjeździe legionistów w Krakowie

„Kurier Warszawski" donosi z Berlina, że zjazd legionistów wywołał tam duże zainteresowanie. Prasa niemiecka przynosi obszerne sprawozdania ze zjazdu, poświęcając szczególną uwagę mowie marszałka Rydza Śmigłego, której nadaje doniosłe znaczenie polityczne zarówno dla polityki zagranicznej, jak i polityki wewnętrznej Polski. Jeśli chodzi o politykę zagraniczną mowę tę uważa się za dowód, że linia polityki Beck — Piłsudski pozostaje nienaruszoną, co Niemcy notują, rzecz zrozumiała, z widocznym zadowoleniem.

Wskazując na tarcia, grożące rozłamem w obozie legionistów, obserwatorzy niemieccy przepowiadają, że marszałek Rydz Śmigły będzie miał niezmiernie trudne zadanie do spełnienia.

Demonstracje religijne w stolicy Niemiec

W niedzielę po południu w kościele Jezusa Shrystusa w Dahlem, na przedmieściu Berlina, odbyć się miało błagalne nabożeństwo na intencję aresztowanych pastorów berlińskich.

Gdy tłum pobożnych, tak miejscowych jak i przybyłych częściowo z prowincji brandenburskiej pojawiły się przed świątynią, zastały jej podwoje zamknięte, a plac otoczono zwartym kordonem policji.

Stopniowo wzrastały tłumy wyznawców kościoła protestanckiego przed kościołem Jezusa Chrystusa. Obecni na miejscu pastorowie udzielali wiernym błogosławieństwa, ci zaś odmawiali głośno Ojcze Nasz, poczem zaintonowali pieśń: „Złóżmy wszyscy dzięki Panu". Policja próbowała początkowo rozpędzić tłumy, mimo to jednak coraz to nowe zastępy wiernych gromadziły się tak przed kościołem Jezusa Chrystusa, jak i przed kościołem wiejskim w Dahlem. Nastrój wśród tłumów był podniecony. Podniecenie to wzrosło w chwili, gdy policja przystąpiła do masowych aresztowań. Aresztowano dużą ilość mężczyzn i kobiet, jako też wielu pastorów, m. in. znanego pastora Rabenau i jego żonę. Aresztowanych umieszczono w wozach policyjnych i natychmiast odwieziono. Dopiero wieczorem rozeszły się tłumy, zebrane przed kościołem.

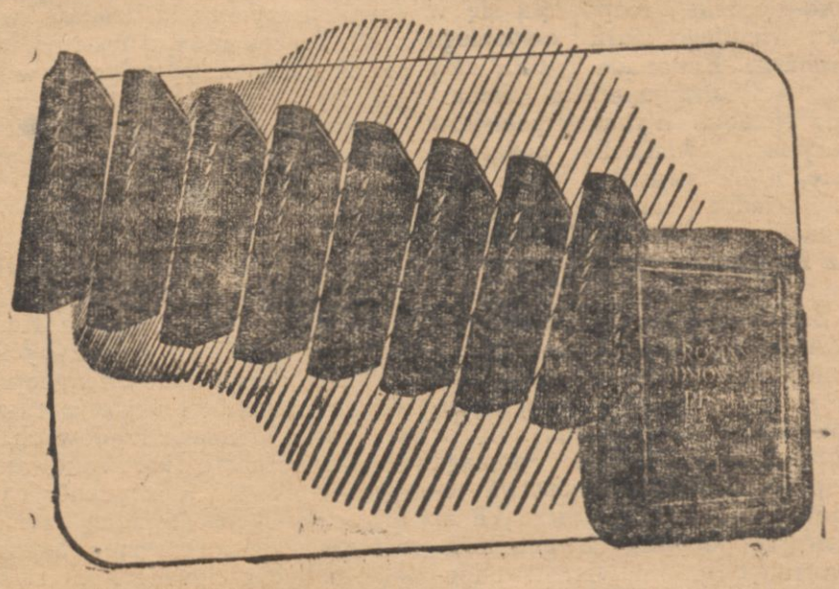

Całość zbiorowego wydania w prenumeracie zł. 45 za 9 dużych tomów.
Wydanie wytworne zł. 84, płatne ratami.
Zamówienia przyjmuje spółka wydawnicza A. Gmachowski i S-ka w Częstochowie ul. Dąbrowskiego 59.
Zamawiać można również w administracji „Dziennika Wileńskiego".

NAJAZD LOTNICZY NA LONDYN

Lotnictwo angielskie dokonało ciekawej próby obrony Londynu przed najazdem lotniczym 400 aparatów. Na fotografii lotnicy, zaopatrzeni w maski niosą bomby lotnicze.

Teozofia — dziełem żydów

Krisznamurti jest synem Szlomy Grynberga

Dn. 10 bm. zmarł w Warszawie 74-letni żebrak Szloma Kałma Grynberg. Nie pozostawił on po sobie nic, prócz brudnego barłogu w kącie pod schodami, który „zamieszkiwał" przez cztery lata.

Przed śmiercią Grynberg złożył rewelacyjne zeznania i dołączył plik ciekawych dokumentów. Wynika z nich zupełnie oczywiście, że jest on ojcem Kirsznamurtiego, głośnego mesjasza teozofii bramińskiej, ogłoszonego na ósme wcielenie boga Wisznu. Stary Grynberg zwracał się do syna często o pomoc, ale otrzymywał tylko nie wielkie sumy tytułem odczepnego. Grynberg-syn tłumaczył się przy tym ojcu, że ze względu na swój „urząd" nie może wziąć ojca do siebie.

Do jednego z tych listów, pisanego do ojca Krisznamurti dołączył fotografię Annie Besant, słynnej angielskiej teozofki, która pierwsza uznała „boskie" pochodzenie Krisznamurtiego. Z drugiej strony zdjęcia dopisane jest ręką autora listu: „To moja największa dobrodziejka". W każdym liście na zakończenie znajduje się podkreślony dopisek, w którym prorok teozofów zastrzega się, żeby listy do niego adresować wyłącznie pod poste restante na nazwisko „Adam Atkins 15". Dopisek ten dyktowała Krisznamurtiemu przezorność.

Szloma Grynberg zeznał przed śmiercią, że sam wyprawił syna do Anglii, żeby w ten sposób ustrzec go od służby wojskowej. Grynberg był wówczas właścicielem wielkiego tartaku i powodziło mu się dobrze. W jakiś czas potem tartak spłonął. Grynberg twierdzi, że nastąpiło to wskutek podpalenia z zemsty. Innego zdania jednak było towarzystwo asekuracyjne „Phoenix", które złożyło do prokuratora skargę o usiłowane oszustwo asekuracyjne. Grynberg zasiadł na ławie oskarżonych, sprawę przegrał i dostał się do więzienia. Gdy z niego wyszedł, był już człowiekiem moralnie zupełnie złamanym. Poszedł żebrać i jako żebrak życie zakończył.

Pożar statku szpitalnego na morzu Śródziemnym

NEAPOL 12.8. Straż ogniowa nie mogła opanować pożaru statku szpitalnego „Helouan", wobec czego zdecydowano wyprowadzić statek z portu. Z największym poświęceniem załogi holowników zdołały przymocować liny holownicze, po czym wyprowadzono statek z portu.

Wkrótkim czasie „Helonan" zatonął.

NEAPOL 12.8. W czasie pożaru na statku szpitalnym „Helouan" w kabinach znajdowało się około 150 ludzi załogi i kapitan, którzy byli pogrążeni we śnie. W kilka chwil po alarmie pożarowym wszyscy zdołali opuścić pokład płonącego statku. „Helouan" był jednym z najbardziej nowoczesnych statków szpitalnych. Wyposażony był w najnowocześniejsze urządzenia chirurgiczne i lekarskie. Statek przybył przed 10 dniami do portu w Neapolu w drodze powrotnej ze wschodniej Afryki.

Kronika telegraficzna

— Przed paryskim sądem cywilnym rozpocznie się wkrótce sensacyjny proces o spadek po admirale floty carskiej Aleksiejewie, zmarłym kilka lat temu. Spadek ten wynosił 38 milionów franków.

— W miejscowości kąpielowej Budachi w południowej Besarabii władze bezpieczeństwa wykryły silną organizację komunistyczną.

— W Manilli (Filipiny) w pałacu arcybiskupa o'Doherty wybuchła bomba, podłożona prawdopodobnie przez komunistów. Ofiar nie było.

— Argentyna postanowiła przystąpić do budowy nowych 8 kontrtorpedowców.

— Na kolei Canadian Pacific obsunęła się góra, niszcząc tor kolejowy i przerywając połączenia telegraficzne.

— Podczas gwałtownej burzy runęły dwa stare budynki na robotniczym przedmieściu Nowego Jorku New Brighton. Zginęło 18 osób, w tym 5-ro dzieci.

— Na lotnisku w Mossulu szef sztabu generalnego Iraku gen. Bekir-Sidki został zabity przez żołnierza, który kilkakrotnie do niego wystrzelił.

— Policja w Antiochii dokonała rewizyj w siedzibach „ligi arabskiej akcji narodowej" oraz „bloku filotureckiego". Znaleziono wiele broni.

— Naczelny komitet arabski wystosował do komisji mandatowej Ligi Narodów depeszę z żądaniem jak najszybszego wydelegowania do Palestyny specjalnej komisji, która by gruntownie zbadała sytuację.

— Znany literat bułgarski deputowany Bakałow został internowany w jednym z miast prowincjonalnych Bułgarii za propagandę komunistyczną.

— Obok miasta Mistelbach nad granicą austriacko - czeską natrafiono na dwa szkielety. pochodzące z 2000 r. przed Chrystusem, oraz kilka naczyń glinianych z tejże epoki.

— Senat U. S. A. przyjął 36 głosami przeciwko 26 ustawę o monopolu rządowym w produkcji helu, lecz wyłącznie dla użytku w komunikacyjnych statkach powietrznych.

— W Lozannie odbył się ślub cywilny ks. Augusta Czartoryskiego z siostrzenicą b. króla Hiszpanii, księżniczką Dolores de Bourbon Orleans.

Sport

Zawody motorowe na jeziorach augustowskich.

W dniach 8 i 9 bm. na jeziorze Białym pod Augustowem odbyły się zawody łodzi motorowych, organizowane przez Yachtklub R. P. Na zawodach tych ustanowione zostały nowe rekordy Polski w klasach A do 250 cm, 2 do 350 cm oraz X powyżej 500 cm. Rekordy te ustanowione zostały w kategorii motorów przyczepnych.

Nowe rekordy na dystansie 1 mili wynoszą:

klasa A — Gajęcki (AZS) silnik Gad — 60,2 klm/godz.;

klasa B — Gajęcki silnik Johnson — 76 klm/godz.;

klasa X — Adelt (AZS) silnik Steinhagen i Stransky — 69,5 klm/godz..

Rekordy na dystansie 5 mil:

klasa A — Gajęcki — silnik Gad — 60 klm/godz.;

klasa B — Gajęcki silnik Johnson — 72,3 klm/godz.;

klasa X — Kołodziejski, silnik Johnson — 64,9 klm/godz.

Poza tym Adelt z AZS ustanowił nowy rekord Polski w wyścigu 2-godzinnym, przebywając dystans 118,84 klm, przeciętna szybkość 59,42 klm/godz.

Zakończenie strzeleckich mistrzostw świata.

HELSINKI 11.8. W dn. 9 bm. zakończone zostały uroczyście strzeleckie mistrzostwa świata. Najwięcej tytułów mistrzowskich i nagród zdobyła reprezentacja Estonii (300 nagród), która po nagrody przysłała auto ciężarowe. Na drugim miejscu kroczy Finlandia, dalej Szwajcaria i Szwecja.

Na dalszych miejscach znajdują się: Francja, Stany Zjednoczone, Węgry i Niemcy. W grupie najsłabszych państw znajdują się ekipy Polski, Włoch, Norwegii, Danii, Litwy i Łotwy.

W konkurencjach głównych o mistrzostwo świata reprezentacja nasza znalazła się na 8-mym miejscu w konkurencji z pistoletu dowolnego. Na 9-tym miejscu — w karabinie wojskowym z trzech postaw. Na 10-tym i 11-tym miejscu — w broni małokalibrowej. W strzelaniu do rzutków Polska zajęła czwarte miejsce. W zawodach szefów ekip Polska zajęła pierwsze miejsce, dzięki ppłk. Stawarzowi. W konkurencji z karabinu wojskowego w postawie leżącej — zajęliśmy trzecie miejsce. Ostatnie dwie konkurencje nie należą jednak do konkurencyj głównych o mistrzostwo świata.

Dziennikarze zagraniczni protestują przeciw wydaleniu korespondenta Timesa

BERLIN. 11.8. W związku z zapowiedzianym wydaleniem z Niemiec korespondenta „Times'a" Normana Ebbutta, odbyło się dziś w południe nadzwyczajne walne zgromadzenie związku prasy zagranicznej w Berlinie. Przyjęto rezolucję protestującą przeciw wydalaniu zagranicznych dziennikarzy dla powodów wynikających z ich działalności dziennikarskiej. Rezolucja powyższa doręczona będzie ministrowi v. Neurathowi, ministrowi Goebbelsowi, oraz międzynarodowej federacji dziennikarzy w Poryżu.

Wyjazd premiera

WARSZAWA 12.8. Prezes rady ministrów i minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj Składkowski wyjechał na kilkudniowy pobyt do Francji w sprawach rodzinnych. Zastępuje p. premiera wicepremier inż. Kwiatkowski.

Kula u nogi

Ciężkie ma zadanie do wypełnienia p. Bonnet, minister skarbu w gabinecie „frontu ludowego", sformowanym przez p. Chautemps'a. Zastał pustki w kasie i deficyt budżetowy. W jednym z ostatnich swych przemówień powiedział p. Bonnet, że w ostatnim dniu czerwca było w kasie 20 milionów franków, a w dniu 1 lipca trzeba było wypłacić 1.700 milionów franków. O deficycie wiedzieliśmy już dawniej.

Taki jest wynik rocznych rządów p. Bluma: Deficyt, pustki w kasie, dewaluacja franka, znaczne podniesienie cen. Polityka finansowa p. Bluma i jego ministra skarbu, p. Auriola, była oparta na zasadzie, że dla gospodarki krajowej nie ma żadnego znaczenia równowaga budżetu, że chodzi głównie o podniesienie konsumpcji, co daje się osiągnąć przez podniesienie płac pracowników i przez jak największe wydatki ze skarbu państwa.

Doświadczenie zostało przeprowadzone do końca. Doświadczenie to musiało się skończyć, gdy wyczerpały się zasoby kasowe. Przyszedł nowy rząd i nowy minister skarbu, który zaczął od radykalnego powrotu do starej, klasycznej zasady wszelkiej gospodarki zarówno prywatnej, jak publicznej — pamiętaj rozchodzie być z przychodem w zgodzie. Podniósł więc podatki, zaprowadza oszczędności i pożycza pieniądze na przetrwanie czasu, gdy budżet będzie zrównoważony. Najprostszym i najłatwiejszym podatkiem jest dewaluacja pieniądza.

Zaciskają więc Francuzi pasa, płacą większe podatki, mają mniejsze dochody i utracili część zaoszczędzonego kapitału. Bo wszyscy kapitaliści mają, po dewaluacji, mniejszy kapitał, rentierzy mniejszą rentę, urzędnicy mniejsze płace, a wszyscy wraz z robotnikami za te same pieniądze mogą kupić mniej towarów.

I nikt chyba nie może mieć najmniejszej wątpliwości, że sprawcą tego wszystkiego jest p. Blum i jego współpracownicy. Zdawałoby się tedy, że zrobiwszy tak wymowne i tak dotkliwe doświadczenie, usuną Francuzi sprawców tylu nieszczęść prywatnych i publicznych od władzy i od wszelkiego wpływu na rządy w kraju.

Nic podobnego! P. Blum jest wicepremierem, p. Auriol ministrem sprawiedliwości i t. d. Siedzą wszyscy nadal w rządzie i mają wpływ na jego działalność.

Czy w tych warunkach jest możliwa rzeczywista naprawa? Zdaniem naszym — nie, a to dla dwóch powodów — sprawcy rozgardiaszu finansowego i gospodarczego oddziaływają — mimo wszystko — w dalszym ciągu na rząd w duchu swych przekonań i swych metod, szerokie sfery społeczne nie mogą mieć zaufania do rządu, w którym zasiadają w dalszym ciągu znani i uznani p o p s u j e. A bez zaufania, bez wiary, bez entuzjazmu, jeszcze żaden naród nie wydobył się z ciężkiego położenia, zarówno finansowego i gospodarczego, jak politycznego! Wiadomo zaś, że wiara, entuzjazm i zaufanie nie rodzą się ze słów i propagandy, lecz z faktów i z czynów.

●

Nie możemy tedy patrzeć ze spokojem na to, co się we Francji dzieje. Widzimy bowiem, że ci, co wykazali dobitnie, że opierają się na fałszywych zasadach politycznych, źle gospodarują i nie posiadają dostatecznej kompetencji, w dalszym ciągu stoją u steru nawy państwowej we Francji. Zmiany są tylko pozorne i formalne, wysunięto na front innych ludzi, lecz władza istotna, kierownictwo spoczywa nadal, jak spoczywało dotychczas w rękach wolnomularstwa, do którego należą zarówno pp. Chautemps, Bonnet, jak pp. Blum i Auriol.

Dopiero wówczas będzie można mówić we Francji o z m i a n i e w p o l i t y c e ogólnej, finansowej i gospodarczej, gdy nastąpi z m i a n a l u d z i, gdy od steru rządów będzie odsunięte wolnomularstwo. Do tego zaś jeszcze jest daleko.

HISZPAŃSKI FASZYZM

Falanga — to jest hiszpański faszyzm. O karliźmie nie można powiedzieć, że to jest faszyzm. O obozie narodowym polskim także nie. O nacjonaliźmie portugalskim, albo o ruchu, skupionym w okół „Action Française" we Francji — również. To są — poprostu ruchy narodowe, ale to nie są faszyzmy.

Co to jest faszyzm i czym on się różni od tamtych ruchów narodowych?

Pewien Hiszpan w Salamance bezpartyjny, ale sympatyzujący raczej z karlizmem, z którym rozmawiałem o Falandze, wypowiedział w trakcie tej rozmowy zdanie następujące:

— Faszyzm, to jest odwrotność marxizmu. To jest taki sam produkt dzisiejszej, materialistycznej epoki, jak socjalizm, czy komunizm, ale to jest odwrotna strona medalu. Niech pan zauważy, z jaką łatwością masy socjalistyczne przekształcają się w masy faszystowskie. Równie łatwo może się odbyć proces odwrotny!

W zdaniu tym jest z pewnością trochę przesady. Faszyzm nie jest typowym produktem „nowoczesnej" epoki (jak socjalizm), lecz jest próbą — może jeszcze płytką i niezupełną, ale wyraźną — odwrotu od tej epoki. Apeluje on do tkwiących w masach uczuć narodowych, które są kosmopolitycznej i materialistycznej epoki panowania ducha masońskiego i żydowskiego zaprzeczeniem.

Gdyby w masach nie było przechowanych z dawnych czasów instynktów, których „nowoczesna" epoka nie zdołała w duszach zniszczyć — sukcesy ruchów faszystowskich byłyby niemożliwe.

Nie ulega jednak kwestii, że ruchy faszystowskie noszą jeszcze na sobie silne piętno XIX wieku i dziewiętnastowiecznego ducha i światopoglądu.

Mojem zdaniem, przejawia się to przede wszystkim w dwóch faktach: w pewnej oschłości, a nawet materialiźmie światopoglądów faszystowskich, apelujących w o wiele większym stopniu do rozsądku (a nieraz i do interesu materialnego) agitowanych przez siebie mas, niż do ich uczuć instynktownych, ideałów i tęsknot; powtóre, że nie rozumieją one organiczności życia zbiorowego (lub rozumieją ją niedostatecznie) i wyobrażają je sobie w sposób mniej, lub więcej mechaniczny, t. j. podobnie, jak socjalizm.

Ten ostatni fakt jest, przypuszczam, głównym powodem nieznośnego etatyzmu i totalitaryzmu ustrojów faszystowskich, stanowiącego czasami coś w rodzaju „białego" odpowiednika „czerwonego" etatyzmu i totaliryzmu sowieckiego.

Faszyzm wyrasta z socjalizmu. Miejscem jego narodzin jest nowoczesne miasto, jest fabryka, jest środowisko robotnicze i inteligenckie, — jest teren, w którym niema nic organicznego, nic, coby (tak jak wieś, chłop, szlachcic, stary cech rzemieślniczy i t. d.) reprezentowało tradycję i urobione pokoleniami formy, który wreszcie odznacza się wybitną atomizacją składających się nań mas ludzkich, przesypujących się z miejsca na miejsce, jak piasek. Siła faszyzmu wyrasta w walce z socjalizmem. Doktryna faszyzmu rodzi się w rywalizacji — a częstokroć w agitacyjnym licytowaniu się — z socjalizmem. Faszystowskie metody działania zaczerpnięte są z socjalistycznych wzorów. Częstokroć nawet faszystowscy przywódcy — to są zrażeni do socjalizmu byli socjalistyczni działacze. Faszyzm jest nie do pomyślenia bez tła, jakie dlań stanowi bruk wielkomiejski, z jego tłumami, z jego gwarem, z jego blichtrem i efektownością, z jego pełną gromkich haseł pracą, z jego szumnymi pochodami i zgromadzeniami z jego wirem życia.

Falanga hiszpańska jest właśnie typowym faszyzmem. Różni się ona od karlizmu tak, jak się szofer wielkomiejski różni od nawarskiego górala, jak się adwokat czy dziennikarz wielkomiejski różni od wiejskiego szlachcica, czy proboszcza, jak się smuga stołecznego asfaltu, w którego gładkiej jak zwierciadło powierzchni odbijają się wyniosłe fasady drapaczy chmur, różni od mokrego od porannej rosy, pełnego różnobarwnych kwiatów pola, nad którym wisi odbijający się w każdej kropelce błękit niebios.

Nie chcę, by to, co napisałem wyżej, było rozumiane, jako chęć przedstawienia Falangi w gorszym niż karlizm świetle. Nowoczesne życie wielkomiejskie jest faktem, który istnieje i do którego nie można się odwrócić plecami, dlatego tylko, że się nam ono nie podoba. My, narodowcy polscy, jesteśmy dumni z tego, że mamy w naszych szeregach rybaka kaszubskiego, czy chłopa — Kurpia, w którego duszy — tak samo jak w duszy nawarskiego górala — odbija się ten sam błękit niebios, co w zwisającej u polnego kwiatu kropli rosy. Ale nie mniej dumni jesteśmy i z tego, że nie brak nas jest i w rozgwarze wielkomiejskim, — wśród łódzkich fabryk i w zagłębiach górniczych i w salach uniwersyteckich i na rynkach, na których w handlowym rozgwarze przelewają się pieniądze.

Ruch narodowy — choć podstawą jego są wartości tradycyjne i organiczne—nie może się, w sposób jednostronny i niepełny do ich kultywowania tylko ograniczać; nic, co się — choćby w sposób przemijający i tylko na dziś — składa na życie narodu, nie może być przez ruch narodowy pomijane. Nie może również ruch narodowy ograniczać się tylko do kultywowania pierwiastków pozytywnych; musi również prowadzić akcję negatywną: zwalczać przeciwników, a tym samym wchodzić z nimi w bliższy kontakt, ścierać się z ich akcją, atakować ich idee, odbierać im ich zwolenników.

Jest to niewątpliwa słabość karlizmu, że nie ogarnął on miast, że nie dotarł do mas robotników fabrycznych, nawet do mieszczaństwa, nawet do młodzieży akademickiej. I jest szczęściem Hiszpanii, że narodziła się inna organizacja — Falanga — która karlistów w tym zadaniu wyręczyła. Przy wszystkich ujemnych stronach rozdwojenia hiszpańskiego ruchu narodowego, rozdwojenie to przyniosło ten skutek pomyślny, że mogła nastąpić większa specjalizacja w spełnianiu zadań obu ruchów. Falanga swoją powierzchownością i nieskrystalizowaniem nie zamąciła głębokiego nurtu idei i akcji karlistowskiej, w sposób zbawienny promieniującej na całą Hiszpanię i wnoszącej w jej życie pierwiastki podziwu godnego odrodzenia. Karliści, swoimi wysokimi wymaganiami, stawianymi typowi narodowca, nie przeszkodzili Falandze w ogarnięciu jej propagandą werbunkową mas bardzo szerokich.

Karliści na ogół nie prowadzą szerszej propagandy. Trochę rozklejają plakatów na murach i t. p., ale robione to jest raczej dlatego, aby zaznaczyć, że istnieją i że nie zostawiają Falandze wyłącznego pola działania w polityce wewnętrznej, niż aby rzeczywiście trafić do tych mas, które bądź tradycyjnie, bądź też dzięki zapaleniu się dopiero obecnie do ujawnionych w wojnie domowej idei i zalet karlizmu, bohaterstwa requeté i t. d. nie garną się do karlizmu same.

Natomiast Falanga prowadzi propagandę poprostu imponującą zasięgiem i rozmiarami. I przez to robi bardzo przy całej jej powierzchowności pożyteczną robotę.

Rzecz ciekawa, że propaganda Falangi nie zwraca się tylko do robotników, do drobnego mieszczaństwa, do tych w ogóle żywiołów, które ogarnięte były przez wpływy obozu „czerwonych". Zwraca się ona również i do tych ,którzy najbardziej byli przez rozrost rewolucji zagrożeni.

Widziałem np. w kawiarniach kilku nastoletnich chłopców - falangistów, od rana do nocy co parę kwadransów wpadających całą gromadą do środka i rozdających ulotki do ziemian, tłumaczące im, że nikt nie może być pasożytem, że jeśli się chce być ziemianinem, to trzeba siedzieć na roli, a nie korzystać tylko — w mieście — z dawanych przez majątek dochodów; oraz że majątki tych, którzy na roli nie siedzą, powinny być rozparcelowane.

Ziemianie - karliści siedzą na roli, w bliskim współżyciu z ludem; ich w tym duchu agitować nie potrzeba. Ale przecież oprócz ziemian - karlistów są jeszcze (i przeważają) ziemianie - niekarliści! Falanga z wielkim pożytkiem wypełnia lukę akcji karlistów, starając się i na to środowisko oddziałać.

Falanga w swych metodach działania, w swych hasłach, w głoszonym przez siebie programie naśladuje faszyzm włoski i — więcej jeszcze — hitleryzm. Na to, by mieć fizjognomię całkowicie własną, jest ona ruchem zbyt młodym i zbyt pozbawionym wielkiej miary przywódców.

Do jakiego stopnia niewolniczo nie raz Falanga wzory zagraniczne naśladje, dowodzi fakt, że np. w Andaluzji prowadzi na wzór hitlerowskiej „Winterhilfe" akcję „Auxiliode invierno" (pomocy zimowej), choć przecie w Andaluzji zimy niema!

Jędrzej Giertych.

Gdy powstanie państwo żydowskie...

P. Apolinary Hartglas stawia sobie w „Nowym Dzienniku" pytanie, „jak to będzie w Polsce z Żydami, gdy nad brzegiem morza Śródziemnego powstanie państwo żydowskie. P. Hartglas wyraża poglądy optymistetyczne. Być może, że początkowo antysemityzm w Polsce wzrośnie.

„Zawodowi antysemiccy oszuści — pisze wytworny p. Apolinary — naturalnie będą usiłowali wyzyskać nowowytworzoną sytuację dla swoich niskich celów i zaczną ogłupiać lud nowymi „argumentami", że Żydzi mają już swoje państwo, więc winni się tam wynieść, że państwo żydowskie obowiązane jest wszystkich Żydów przyjąć, że Żydzi powinni mieć obywatelstwo własne i utracić np. polskie, a więc nie mają prawa mieszkania i zarobkowania tutaj, ani korzystania z praw obywatelskich. Tłum, stado bezkrytyczne, ulegnie tym podszeptom".

Ale to nie potrwa długo — pociesza się p. Hartglas. Wzrośnie powaga państwa żydowskiego, Żydzi będą traktowani jak normalna mniejszość narodowa.

„Zniknie stopniowo podświadomy lęk i odraza, zniknie stosunek pogardliwy lub zoologicznie nienawistny. Nastąpi normalizacja stosunków i *zmierzch antysemityzmu*. I to jest właściwe rozwiązanie istoty problemu żydowskiego — to jest cel syjonizmu, i na tym polega doniosłość faktu uzyskania własnego państwa".

Zmierzch antysemityzmu nastąpi wtedy, gdy rozpocznie się naprawdę wielki i stały odpływ Żydów z Polski. Państwo żydowskie będzie mogło — zdaniem Ruppina — osadzić na swej ziemi ok. 2 miljon. Żydów. Chodzi o to, by w kontyngencie imigracyjnym, który wynosić winien ok. 100 tys. rocznie, większość brana była z Polski. Przy odpływie 70 tys. Żydów rocznie rozpocznie się już w Polsce pewne odprężenie, które zwiększy się jeszcze, gdy Żydzi postarają się o tereny imigracyjne poza Palestyną. P. Hartglas łudzi się bardzo, sądzac, że sama powaga państwa żydowskiego wpłynie na zmianę naszego stosunku do Żydów. Ruch przeciwżydowski w Polsce nie jest wyrazem przejściowych nastrojów lub sztucznej agitacji. Powstał on jako przejaw wielkiego dziejowego dążenia narodu do samodzielności i potęgi i bez osiągnięcia swych celów nie zniknie.

—:O:—

Zamknięcie zlotu harcerzy

VOGELENZANG, —PAT.— Po zamknięciu Jamboree w poniedziałek wieczorem, wczoraj została otwarta międzynarodowa konferencja harcerska. W konferencji tej bierze również udział książe Bernard. Drużyny skautowe z całego świata przed opuszczeniem Holandii rozpoczęły szereg wycieczek po kraju.

Hojny dobroczyńca

LONDYN, —PAT— Lord Nuffield, słynny konstruktor samochodowy i filantrop, ofiarował w tych dniach sumę 35,000 funtów szterlingów na instytucje dla ociemniałych. Ogólna suma ofiar Nuffielda przekracza 8 mlionów f. szterlingów.

O pokój światowy

BERLIN, —PAT.— Rząd niemiecki udzieli w najbliższym czasie pozytywnej odpowiedzi na wystosowaną przez departament stanu St. Zjednoczonych deklarację w sprawie światowego pokoju do 40 państw.

Ochrona ambasad

WASZYNGTON, —PAT.— Senat uchwalił projekt ustawy zakazującej manifestantom politycznym zbliżania się na odległość mniejszą od 50 metrów, do cudzoziemskich ambasad i poselstw.

Przegląd Prasy

JAKIEGO RZĄDU PRAGNĄ ŻYDZI?

Prasa żydowska i lewicowa ma teraz wielkie zmartwienie. Jest nim nowa linia programowa p. Koca. Mnożą się zaklęcia pod adresem kierownika O.Z.N., by nie szedł z „endekami" (choć p. Koc wcale z nimi nie idzie) i skargi, że nowy obóz oddala się od dawnego BB. i od dawnych sympatii do lewicy. P. Hirszhorn tłumaczy w „Naszym Przeglądzie" p. Kocowi, że obóz narodowy „nie ma żadnego programu, nie przedstawia więc żadnej siły jako ewentualny sprzymierzeniec. Nawet antysemityzm „endecji" jest podejrzany.

„Nie jest może paradoksem mniemanie niektórych kół żydowskich, że z chwilą gdy Endecja przyjmie odpowiedzialność za rządy w Polsce, los Żydów raczej się polepszy niż pogorszy".

Dlaczego w takim razie Żydzi, i to wszyscy Żydzi tak gwałtownie zwalczają obóz narodowy i zachęcają stale rząd do represyj przeciw niemu?

Widać, że sama myśl o zgodzie w społeczeństwie polskim pozbawia żydowskiego publicystę zimnej krwi i trzeźwości w rozumowaniu.

P. Hirszhorn narzuca się sanacji z radą, by powróciła do koncepcji rządu takiego, jakim był w r. 1926 i 27 rząd p. Bartla:

„Najudatniejszym rządem był *gabinet prof. Bartla*, który prawica niesłusznie uważała za rząd lewicowy, podczas gdy naprawdę był rządem centralnym, kompromisowym. *Był to okres największego powodzenia Sanacji.* Ale prawica poczęła bruździć, nastąpiły inne okoliczności, o których dopiero historyk będzie mógł wydać należytą ocenę. Po zgonie marszałka Piłsudskiego *dość godnym epigonem rządu prof. Bartla był poniekąd rząd premiera Kościałkowskiego.* Ale widocznie zbrakło warunków dla zapewnienia temu gabinetowi długotrwałości".

Obaj wymienieni politycy są dobrze znani i wiemy, dlaczego Żydzi pragną powrotu ich do rządów. Mają zapewne rację ze stanowiska swych interesów. Ale chyba nie żydowskie interesy powinny w Polsce decydować o charakterze rządów?

MAJĄTEK RODZIEWICZÓWNY NA PARCELACJĘ?

Półwiekowy jubileusz gospodarki M. Rodziewiczówny w Hruszowej (na Polesiu), schodzący się z 50-leciem (a właściwie 55-leciem) jej działalności literackiej, obchodzony był dosyć skromnie przez sąsiadów wielkiej powieściopisarki. Wręczono jej dyplom honorowy obywatelstwa Antopola, a biskup Bukraba złożył życzenia duchowieństwa. Starosta się nie zjawił. Ale — jak donosi „Tęcza" poznańska —

„dziwnym „zrządzeniem losu" w tym właśnie roku jubileuszowym zjeżdża do Hruszowej komisja, by zbadać, czy *majątek nadaje się na parcelację.* Z „lepszymi" już chyba życzeniami nie mogły władze państwowe zawitać do hruszowskiego dworu — tak została wyrażona wdzięczność autorce „Dewaitisa" i „Szarego prochu" za 50-letnie bojowanie o utrzymanie ziemi w polskich rękach.

Sama przygotowana jest i na to: „jeśli przyjdzie nakaz, że trzeba sprzedać Hruszowę, że musi ulec parcelacji — dobrze, sprzedam, byle pewność była, *że to dla chłopów - Polaków, a nie tutejszych skomunizowanych Rusinów* — że ziemię otrzymają rolnicy, a nie szewcy i krawcy, pojęcia o gospodarowaniu nie mający".

Jeśli kiedy i gdzie, to tu wszelki komentarz byłby zbyteczny...

MŁODZI „PRORZĄDOWCY"

Krakowski „Głos Narodu" analizuje stosunek różnych organizacyj młodzieży do obozu p. Koca. A więc Zw. P. Młod. Demokratycznej (Z.P.M.D.) odniósł się do niego odrazu negatywnie. Legion Młodych od kilku dni także. „Młoda Wieś" p. Gierata, która niedawno na kongresie w Warszawie fetowała marsz. Rydza - Śmigłego, oświadcza, że stoi na dawnych (lewicowo - radykalnych) pozycjach. Związek Młodzieży Ludowej (Zielone Koszule), przeżywa ferment. Pozostaje „Młoda Polska". Ale na razie nie reprezentuje ona nikogo.

„Po zakończeniu kursu „nad Pilicą" p. Rutkowski dokonał mianowań: 7 kierowników różnych działów centrali, 1 szefa sztabu, 1 sekretarza i władz jednego zaledwie okręgu śląskiego. Warszawskich przyjaciół p. Rutkowskiego nikt nie zna. Ale ci ze Śląska już są znani. Całe prezydium śląskiej „Młodej Polski" to ludzie skupiający się koło czasopisma „Kuźnica".

Wszyscy twierdzą: Na „prorządowym" odcinku młodzieżowym panuje chaos. Nie można w każdym razie mówić o jakiejś linii prorządowej młodzieży. Sam zaś Ozon, ma dziś na terenie młodzieżowym o wiele trudniejszą sytuację, niż miał zaraz po wygłoszeniu deklaracji przez płk. Koca... Wtedy bowiem słyszeliśmy o akcesach, z których wielu dziś właściwie się wycofało..."

Pozostaja zato nadzieje. Ale i te będą się ulatniać wraz z upływem czasu, a brakiem przypływu ludzi.

Projekt stref budowlanych w Wilnie

(Dokończenie.)

Strefa piąta obejmuje następujące tereny:

a) blok ograniczony ul. Nadleśną, Kalwaryjską Pióromont, Wojtowską i przedłużeniem jej w kierunku mostu Antokolskiego, oraz półblok zawarty między Pióromontem, przedłużeniem ul. Kalwaryjskiej i brzegiem Wilii;

blok w granicach ul. Szańcowej, Strzeleckiej, rynku Kalwaryjskiego i ul. Kalwaryjskiej, z wyłączeniem pasa, szer. 50 m., należącego do strefy czwartej;

b) blok w granicach Kalwaryjskiej, Słomianki III, Chocimskiej (od Słomianki III do Wiłkomierskiej), ul. Wiłkomierskiej, Strycharskiej, Mętnej, Chocimskiej (od Mętnej do Żyrowicy), z wyłączeniem pasów, szer. 50 m., należących do strefy czwartej, przyległych do ul. Kalwaryjskiej, Chocimskiej i Wiłkomierskiej;

pasy szer. po 50 m. od strony północnej ul. Mętnej (od Strycharskiej do Chocimskiej) i strona zachodnia ul. Chocimskiej (od Mętnej do Żyrowicy);

c) blok w granicach ul. Wiłkomierskiej (na odcinku Wapienna—Graniczna), ul. Granicznej, Towarowej, Sołtaniskiej, Zwierzynieckiej, z-ka Zwierzynieckiego, z wyjątkiem pasa zieleni, przyległego do przedłużenia z-ka Zwierzynieckiego;

d) blok w granicach ul. Konarskiego i przedłużenia jej, ul Dobrej Rady, Legionowej, z wyłączeniem pasa przyległego do niej, należącego do strefy czwartej;

blok w granicach ul. Dobrej Rady, Nowogródzkiej, nowoprojektowanej i ul. Legionowej, z wyłączeniem pasów, należących do strefy IV, przyległych do ul. Legionej i Nowogródzkiej, oraz terenu b. cmentarza;

blok obejmujący teren rzeźni miejskiej i pas przyległy do przedłużenia ul. Nowogródzkiej (strona południowa), dł. 350 m., szer. 50 m.;

e) pasy po obu stronach ul. Subocz, na odcinku ul. Bobrujskiej i Markucie, szer. po 40 do 50 m.

blok, zawarty między ul. Saską Kępą, Belmont, wybrzeżem Wilenki;

pasy szer. po 40 do 50 m., po obu stronach ul. Zwirowa Góra;

wnętrze bloku pomiędzy ul. Trakt Batorego, Krzywe Koło i ul. Popowską, z wyłączeniem pasów, należących do strefy czwartej;

f) blok w granicach mostu na Antokolu, ul. Borowej, Piaski, granicą szpitala wojskowego, ul. Senatorskiej, uliczki bez nazwy, granicy cmentarza wojskowego, granicy lasu Antokolskiego, z-ka Bystrzyckiego, ul. Bystrzyckiej, przedłużenia ul. Senatorskiej i ulicy bez nazwy;

ul. Antokolska do posesji Nr. 124, nowoprojektowanej ul. w kierunku Wilii, brzeg Willi do mostu Antokolskiego;

blok w granicach ul. Sapieżyńskiej, Polowej, przedłużenie ul. Piotra i Pawła, granicy szpitala wojskowego.

Do strefy piątej obowiązują warunki, przewidziane dla działek typu trzeciego w strefie czwartej, z tą tylko różnicę, że w strefie piątej mogą powstawać zabudowania nieogniotrwałe.

Strefa szósta obejmuje następujące tereny:

a) Kolonię Zgoda, Jerozolimkę, Bołtupie;

Nowoprojektowane osiedla między Szosą Kalwaryjską a drogą krzyżową: Wieś Nowosiołki;

b) miejscowości Pośpieszka, Wołokumpie i kolonia Wilia;

c) Pośpieszka Ogińskiego;

d) Równe Pole, teren pomiędzy Traktem Batorego, Krzywem Kołem, arterią obwodową, Gajem Antokolskim i Juryzdyką Sapieżyńską;

e) Tupaciszki, Kolonia Kolejowa (Dolna i Górna); Nowoprojektowane osiedle między torem kolejowym a Markuciem;

f) blok pomiędzy ul. Bobrujską, torem kolejowym, rzeczką koło Markucia i ul. Subocz, z wyłączeniem pasa, przyległego do niej; Żelazna Chatka, Dunajek, Kuprianiszki;

g) teren pomiędzy ul. Lipówką, Szkaplerną, Grochową, Zbożową i od zachodu torem kolei Wilno — Lida;

h) blok ograniczony ul. Dobrej Rady, przedłużeniem ul. Konarskiego i terenem szpitala kolejowego na Wilczej Łapie;

i) teren pomiędzy torem kolejowym Wilno — Warszawa i lasem na Burbiszkach;

j) nowoprojektowane osiedle między traktem Lidzkim i projektowaną arterią obwodową;

k) blok między ul. Chocimską i Mętną, z wyłączeniem pasów, należących do strefy piątej.

Wielkość minimalną działek dla strefy szóstej ustala się na około 2000 m², o wymiarach boków około 40×50 m.

W strefie szóstej mogą powstawać zabudowania luźne, jednokondygnacjowe, o wysok. 4,5 m., przy czym dopuszczalne są poddasza mieszkalne.

Powierzchnia zabudowy, łącznie z budynkami gospodarczymi, nie może przekraczać 10% ogólnej powierzchni działki.

Strefa siódma obejmuje teren pomiędzy lewym brzegiem rzeki Wilii a Traktem Legionów, ul. Gajową i terenem majątku Ponary, z uwzględnieniem projektowanych pasów zieleni (zalesienie).

Teren strefy siódmej uznaje się za przemysłowy i zostaje przeznaczony dla zabudowy luźnej ogniotrwałej. Powierzchnia zabudowy nie może przekraczać 20% ogólnej powierzchni tego terenu, przy czym minimum 20% terenu przeznacza się pod zieleń.

Wysokość budynków nie może przekraczać odległości między nimi. Wzajemny odstęp między sobą budynków nie może być mniejszy, niż 12 m.

Budynki przemysłowe mają być o planie możliwie najprostszym i winny być zaopatrzone w schrony O. P. L. Gaz.

Budynki mieszkaniowe na terenie zakładów przemysłowych dopuszczalne są tylko dla personelu tych zakładów, który ze względów na bezpieczeństwo zakładów, musi tam zamieszkiwać.

Odbudowanie podwórz i urządzanie świetlików jest niedopuszczalne.

Strefa ósma przeznaczona jest na składy towarowe i obejmuje następujące tereny:

a) blok pomiędzy stacją towarową, przedłużeniem ul. Zgoda w kierunku ul. Ponarskiej i Nowogródzkiej, z wyłączeniem pasa, należącego do strefy czwartej;

b) blok pomiędzy przedłużeniem ul. J. Jasińskiego, w kierunku rzeki Willi i Tartaki i jej przedłużeniem i ul. Podgórną.

Na terenie strefy ósmej zabudowania winny być ogniotrwałe, obrzeżne od ulicy, zaś luźne w podwórzu. Odległość budynków luźno-stojących od granic parcel i wszystkich innych budynków, winna wynosić minimum 12 m.

Bramy wjazdowe winny być zamykane ażurowo, o wymiarach minimalnych 2,5 m. szerokości i 3,5 m. wysok.; rampy mogą być urządzane tylko w podwórzu.

Pomieszczenia mieszkalne są dopuszczalne tylko dla personelu dozorującego.

Wszystkie budynki winny być zaopatrzone w schrony O.P.L.Gaz.

Uznaje się za strefy niebudowlane, jako rezerwaty przyrody, następujące tereny:

a) las Ponary, Rówiańce, las Burbiszki;

b) las na Zakrecie, Karolinka od brzegu Wilii do Justynówki. Las na Zwierzyńcu w granicach ul. Grodziej, Gedyminowskiej, Fabrycznej i Witoldowej;

c) las Kalwaria — Trynopol, las wewnątrz osiedla Pośpieszka;

d) las pomiędzy osiedlem Pośpieszka a Pośpieszką Ogińskiego;

e) las pomiędzy osiedlem Pośpieszka a brzegiem Willi, Gaj Antokolski, las Posapieżyński, Kaczy Dół do Pośpieszki Ogińskiego;

f) las Belmont, Leoniszki, Markucie, Puszkarnia; las pomiędzy Kolonią Górną a Dolną; las pomiędzy Dunajką a Rybiszkami; las miejski Dębniaki.

Działki rolne, położone w strefach niebudowlanych, objętych § 52, nie mogą być mniejsze, niż 4000 m² i mogą być zabudowane do 2% ogólnej powierzchni, włącznie z budynkami dla potrzeb właściciela.

Eksperymentalny obóz wypoczynkowy
dla młodocianych rzemieślników w Werkach

Wrażenia z wycieczki prasowej. c

Przedwczoraj odbyła się wycieczka prasowa do obozu wypoczynkowego dla młodocianych rzemieślników w Werkach. Jest to pierwszy taki obóz dla terminatorów w Polsce. Powstał on głównie w celach eksperymentalnych. Organizatorem była Izba Rzemieślnicza wespół z Inspektorem Pracy, fundusze na ten cel dała Ubezpieczalnia Społeczna, a sprzęt i personel instruktorski Ośrodek Wychowania Fizycznego.

Obóz znajduje się w uroczym zakątku majątku Werki. Umieszczony jest w wygodnym budynku, w którym przed laty stacjonowało wojsko, a ostatnio znajdowały się obozy wypoczynokwe dla robotnic. Jest on wprawdzie urządzony prymitywnie, lecz wygodnie i dość estetycznie. Posiada nawet takie wygody, jak rurociąg itp.

Na obozie znajduje się 30 terminatorów rzemieślniczych, częściowo pochodzących z Wilna, a częściowo z prowincji. Przykrym dysonansem wśród uczestników obozu są żydzi. Jest ich aż 12. Mimo rygoru wojskowego, jaki panuje na obozie, dość często dochodziło, szczególnie z początku, do różnych scysji, które powodowały pogłębianie się antagonizmów między młodzieżą chrześcijańską a żydowską. Obecnie, gdy za parę dni nastąpi zakończenie obozu, wprawdzie nie ma już widocznych tarć, ale nie widać też i współżycia. Umieszczenie młodzieży chrześcijańskiej wspólnie z żydami było poważnym błędem organizacyjnym. Można to tylko tym wytłumaczyć, że obóz organizowano ad hoc (bodaj w ciągu 2 tygodni). Ten b. krótki termin tłumaczy również b. małą ilość uczestników kursu. Na kurs bowiem przysłano zaledwie 30 chłopców, chociaż kurs jest bezpłatny. To są, oczywiście, przykre dysonanse, które w przyszłości niewątpliwie nie będą mieć precedensu.

Sama idea takich obozów jest piękna i godna jaknajszerszego poparcia. Trzeba bowiem pamiętać, że terminator rzemieślniczy przez cały rok znajduje się w ciężkiem położeniu, mieszkając i pracując w warunkach, rzadko odpowiadających wymogom higieny, oraz przymierając często głodem. A 2 tygodnie urlopu, zagwarantowanego mu ustawą, spędzone na takim obozie, na świeżym powietrzu, słońcu, w otoczu skarbów naszej przyrody, może wpłynąć bardzo wydatnie nie tylko na rozwój fizyczny, ale również i umysłowy. Najlepszym tego przykładem są zresztą obecni uczestnicy obozu. Nie jeden z nich, jak informowali nas: kierownik obozu, ppor. Tomaszewski, i instruktor pdchor. Tejszerski, przybył blady, wycieńczony fizycznie i niemal zagłodzony. W ciągu niespełna półtora tygodnia zarumieniły się policzki. Chłopcy stali się bardziej ruchliwi i pełni żywotnej energii. Każdemu z nich przybyło na wadze. To jeden plus, a drugi — to rozwój umysłowy i uzupełnianie wykształcenia. Codziennie bowiem wygłaszane są pogadanki, oczywiście, w formie b. popularnej, które ujmują różne zagadnienia z życia społecznego i państwowego. Nie można przy tym pominąć i tego, że na obozie przysposabia się młodzież do służby wojskowej, wpajając w nią karność i dając jej podstawowe wyszkolenie strzeleckie.

To są wartości niezaprzeczalne, które najwymowniej świadczą o konieczności organizacji takich obozów i to nie tylko letnich, ale i zimowych (oczywiście, bez żydów).

m. r. s.

Brednie kowieńskiego radia

W radio kowieńskim popisuje się przemówieniami znany renegat polski, Rondomański, który w nienawiści do Polski przeszedł wszystkich rodowitych Litwinów. Ostatnio wygłosił Rondomański przemówienie, w którem znalazł się ustęp następujący:

„Niechaj Polacy oddadzą nam Wilno, a wówczas zobaczycie mieszkańcy „kurytarza litewsko-białoruskiego" jak wielkie zmiany nastąpią w waszych zagrodach i w całej okolicy. Oto powstaną wkrótce wspaniałe szosy, wielkie i piękne mosty, ożywi się handel z naszym potężnym sąsiadem wschodnim (Sowietami), a rzeka Niemen od źródeł do ujścia zapełni się ładownymi statkami. Wzrośnie dobrobyt, wzrośnie znaczenie Litwy w świecie, wzrośnie idea pokoju (!) Na to wszystko przeznaczamy jednorazowo 200-cie milionów..."

Strasznie naiwni są panowie Litwini i wysługujący się im Rondomańscy.

Żydzi na Saharze

Aczkolwiek, jak głosi historia, niepodległe państwo żydowskie w centrum Sahary (patrz „Dz.Wil." Nr. 211) było doszczętnie zniszczone przez Arabów jeszcze w w. XV-ym, to jednak i po dziś dzień spotykamy tam mniejsze lub większe skupienia Żydów, żyjących i rządzących sobą, tak jak to było przed wieki.

Kolosalny obszar, zajmowany przez Saharę, — przeszło 9 milionów kw. kilometrów! — jest już prawie całkiem znany, białe plamy znikły już z map, ale nastąpiło to bardzo niedawno i etnografowie jeszcze nie zdążyli zapoznać się z jej mieszkańcami.

Tam, gdzie onegdaj rozwijało się kwitnące państewko żydowskie, w Touat, teraz jest bezbrzeżna pustynia, jeżeli nie brać pod uwagę nielicznych oaz, przy których tulą się nędzne wioski Arabów. Mówię Arabów, bo jest prawie niemożliwem odróżnić jedno plemię Arabów od drugiego. Tuaredzy, Maurowie, Berbery do takiego stopnia zmieszali się między sobą, że ich wszystkich określa się pod ogólną nazwą — Arabów.

Tylko w centrum Sahary zachowały się samobytne plemiona Tuaregów — ludzi o jasnej cerze, wysokiego wzrostu i którzy zachowali w swoich obrządkach religijnych szczątki obrzędów chrześcijańskich. Pochodzenie ich stanowi dotąd źródło sprzeczne uczonych, którzy w tej kwestii w żaden sposób nie mogą osiągnąć jednomyślności.

Słyszałem, naprzykład, zdanie jednego uczonego, który zwiedzał te plemiona na Saharze i którego spotkaliśmy w jednej z oaz w drodze powrotnej do Francji, że Tuaredzy — są pochodzenia europejskiego i że ich przodkowie to rycerze wypraw krzyżowych, którzy z niewiadomych bliżej przyczyn przez Abisynię, dostali się na Saharę — i tu pozostali. Być może szukali oni słynnych kopalń złota króla Salomona, być może — żądza nowych zawojowań pędziła ich tam — niewiadomo. W każdym razie znak krzyża figuruje u Tuaregów — wiernych skądinąd muzułmanów, jako główna część upiększeń i ornamentów na orży, tarczach etc. Musieli to być zaciekli wrogowie synów Izraela, gdyż obecnie nie spotkałem w centrum Sahary większych skupień Żydów. Inaczej rzecz się przedstawia w północnej części Sahary.

Wędrując tam w ciągu paru lat z oddziałami Legji Cudzoziemskiej, odwiedzałem często wioski, których mieszkańcy ani językiem ani powierzchownością nie różnili się niczem od mieszkańców innych wiosek. Ubrani w fezy na głowie, w białe burnusy, mężczyźni spotykali nas grzecznie, byli uprzejmi, dostarczali wszystkiego, czego nam było potrzeba. Tłumacz nasz rozmawiał z nimi po arabsku.

Arabki zasadniczo twarzy nie zakrywają, lecz niechętnie jednak pokazują je obcym, zakrywając się rękami. Ubierają się w jakieś łachmany, przeważnie brązowego lub granatowego koloru. Otóż, w niektórych wioskach zwróciłem uwagę, iż prawie wszystkie kobiety są ubrane na czerwono. Gdy zapytałem naszego tłómacza o tę różnicę w ubraniach, ten pogarliwie wydął wargi i wyrzekł tylko jedne słowo: „Iudy" — Żydzi.

Zaciekawiony tym odkryciem, dla mnie niespodzianym, postarałem się wyszukać po powrocie kogokolwiek, ktoby mi mógł bliżej o tych Żydach poinformować i oto czego się dowiedziałem, a potem miałem możność to sprawdzić de-visu. Żydzi zamieszkują tu od czasów niepamiętnych, natyle odległych, że, nie bacząc na swój skrajny konserwatyzm, zapomnieli języka swoich przodków. Język hebrajski znają tylko nieliczni spośród nich. Tworzą oni przeważnie oddzielne wsie, które liczą od 30 do 40, czasami i więcej tysięcy mieszkańców. Rządzą taką wsią wybrani z pośród nich. Francuzi nie wtrącają się zupełnie do ich wewnętrznego życia, byle by podatki płacono im regularnie. Żydzi sami sprawiają sądy. Dowiedziałem się jeszcze bardzo ciekawej rzeczy. Otóż, do jednej z granic Sahary przylegała ogromna oaza Tafilatet, oddzielona od Sahary niedostępnym płaskowzgórzem — Hamada i którą Francuzi w żaden sposób nie mogli jeszcze zdobyć (i którą zdobyli dopiero w 1931 r., już po moim wyjeździe). Oaza ta — jedna znajwiększych w Afryce, bo długa na przeszło 700 a szeroka na 300 km. Jest tam miasto Gaonz, liczące przeszło 100 mieszkańców. Wolno tam było mieszkać tylko Żydom. Była to swego rodzaju republika, w której rządy sprawowała rada najstarszych. Ziemię uprawiano wspólnie i urodzaj był również wspólny. Arabom wolno było przychodzić do miasta, lecz nikomu, poza Żydami, nie wolno było nocować tam — na noc wszystkie bramy w wysokich i grubych murach zamykano. Oaza Tafilalet nie uznawała żadnej władzy — ani sułtana Maroka ani Francuzów. Więc Gaonz był faktycznie jedynym w świecie niepodległym miastem — republiką żydowską.

Aleksander Zaliwski.

Powołanie do służby emerytów
nadających się do pracy

Ponieważ w liczbie emerytów państwowych mogą znajdować się osoby, którym wiek i zdrowie pozwalają na kontynuowanie służby, a przymusowa bezczynność jest dla nich ciężarem, Min. Spraw Wewnętrznych poleciło wojewodom dostarczenie do dnia 1 listopada danych o tych b. podwładnych emerytowanych urzędnikach i niższych funkcjonarjuszach, którzy nadawaliby się do służby.

Zarządzeniu temu przyświecała myśl, że praca niejednego z tych emerytów mogłaby się okazać pożyteczną i udostępnienie im w tych warunkach dalszej pracy dla państwa pozwoliłoby na zmniejszenie nadmiernych wydatków na emerytów.

W zasadzie emerytów należy zatrudnić jako czasowych djetarjuszów z powierzeniem takiej pracy, jaką musieliby wykonywać w razie powołania na stałe. Po wykazaniu, iż potrafią wykonywać tę pracę pożytecznie, ma następować reaktywacja.

Za bezwzględnie nie nadających się do służby należy uważać emerytów, którzy ukończyli 60 lat, są niezdolni do pracy z uwagi na zły stan zdrowia lub byli karani sądownie, czy usunięci ze służby dyscyplinarnie.

Czy był zamach na Woroszyłowa?
Podobno Woroszyłow jest ranny

Według nadeszłych z Moskwy wiadomości miano dokonać na marszałka Woroszyłowa zamachu w następujących okolicznościach:

W dniu 14 lipca rb. komisarz obrony narodowej marszałek Woroszyłow udał się na czele delegacji specjalistów wojskowych do miasta Tuła celem przeprowadzenia inspekcji w tamtejszej fabryce broni. Pociąg przybył o godz. 10 wieczorem do Tuły. Na dworcu nastąpiło powitanie Woroszyłowa przez delegacje robotników fabryki oraz przedstawicieli armii.

W czasie rozmowy marszałka Woroszyłowa z delegacjami paść miał nagle strzał rewolwerowy, od którego Woroszyłow miał zostać rannym w lewe biodro. Po udzieleniu pierwszej pomocy, Woroszyłowa miano przewieźć następnego dnia samolotem do Moskwy.

Według tych wiadomości życiu jego nie zagraża niebezpieczeństwo, jednakowoż od czasu wypadku Woroszyłow spotyka się jedynie z najbliższą rodziną i paroma wyższymi urzędnikami z komisariatu obrony narodowej.

Władze starają się w tej sprawie utrzymać tajemnicę, prowadzą bowiem wśród garnizonu miasta Tuły i Moskwy oraz robotników fabryki w Tule liczne aresztowania. Do tej pory, jak twierdzą, nie zaaresztowano właściwych sprawców zamachu.

Kronika wileńska

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Po pogodnej nocy rankiem miejscami mgły. W ciągu dnia pogoda słoneczna z przejściowym wzrostem zachmurzenia typu kłębiastego w godzinach południowych. Po południu skłonność do burz i przelotnych deszczów. Wieczorem rozpogodzenie.

Ciepło. Umiarkowane i porywiste wiatry z kierunków północnych.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

— **W 17-tą rocznicę Cudu nad Wisłą** wyruszy z kościoła św. Bartłomieja na Zarzeczu w niedzielę 15-go sierpnia, w święto Wniebowzięcia Matki Boskiej, o godz. 8.30, dziękczynna procesja na Pośpieszkę, gdzie oo. Redemptoryści budują klasztor i kosciół Matki Boskiej Zwycięskiej jako wotum i pamiątkę Cudu nad Wisłą czyli jednego z największych zwycięstw naszej Armii, celem złożenia hołdu Najśw. Marii Pannie i podzięki za pomoc, z jaką pośpieszyła naszym siłom zbrojnym w walce z bolszewikami 1920 roku. Tam o godz. 10.30 odbędzie się Suma z okolicznościowym kazaniem zakończone pieśnią „Pod Twoją obronę" i hymnem „Boże coś Polskę".

Z MIASTA

— **Usuwanie ulicznych handlarzy.** Na skutek decyzji władz miejsko-administracyjnych z terenu miasta rozpoczęto usuwanie handlarzy ulicznych, uprawiających handel w bramach domów, na ulicach i podwórkach. Również są usuwani handlarze uliczni z dzielnicy żydowskiej, gdzie ostatnio na chodnikach i jezdniach rozłożyli się z kramikami. (h)

— **Antysanitarny stan posesji przeważnie u żydów.** Starosta grodzki w dniu 12 b. m. ukarał grzywnami nieniężnymi z zamianą na areszt w razie niezapłacenia za antysanitarny stan posesji, ustępów, śmietników następujące osoby: Josela Zysmana (Zawalna 25) grzywną zł. 500, Eliasza Eliaszewicza (Zawalna 25) — zł. 30, Eliasza Fajna (Szeptyckiego 7) — zł. 300, Władysława Wolskiego (Końska 20) — zł. 100.

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Odszkodowanie dla dzierżawców działek.** W związku z budową drogi łączącej ul. Żwirki i Wigury a Traktem Batorego przez ulice: Grochową i Zbożową, zarząd miejski postanowił wypłacić odszkodowanie dzierżawcom przydrożnych działek za zniszczone plony i wycięte drzewka owocowe. (h)

— **Regulacja ul. W. Pohulanka.** Zarząd miejski rozpoczął regulację ul. W. Pohulanka. W związku z tym ulegnie zniesieniu t. zw. szczytowy grzbiet ulicy na odcinku Teatr Miejski — cerkiew. Ulica ulegnie gruntownemu przebrukukowaniu, zostaną ułożone krawężniki i chodniki. Prace potrwają około 2 miesięcy. (h)

SPRAWY KOLEJOWE

— **Wypłata zasiłków kolejarzom obarczonych rodziną.** Władze kolejowe w obrębie wileńskiej dyrekcji kolejowej przystąpiły do wypłaty zasiłków pracownikom najniższych grup uposażeniowych, obarczonych rodzinami (nie mniej niż 4 osoby). Zasiłki wynoszą około jednomiesięcznej pensji zasadniczej. (h)

HANDEL I PRZEMYSŁ.

— **Protesty wekslowe wzrastają.** W ostatnim miesiącu na terenie Wileńszczyzny zanotowano wzrost protestów wekslowych. W lipcu wzrosła ilość protestów wekslowych w stosunku do czerwca o przeszło 10 proc. Ogółem zaprotestowano weksli na ogólną sumę 1 mil. 147 tys. zł. (h)

WYPADKI.

— **Postrzelili podczas zabawy nieletnią dziewczynkę.** Kilku chłopców skonstruowało sobie strzelby i rozpoczęli strzelaninę na ul. Rydza-Śmigłego. Jeden z chłopców strzelając w parkan przez nieostrożność postrzelił w udo 6-letnią Jadwigę Uzinównę (Rydza-Śmigłego 33). Wezwane pogotowie ratunkowe skierowało dziewczynkę do szpitala Kolejowego. Wyrostków poszukuje policja. (h)

— **Nieszczęśliwy wypadek w warsztatach kolejowych.** Podczas pracy w warsztatach kolejowych robotnik Aleksander Rakowski, lat 27, przygnieciony został dźwigiem, skutkiem czego odniósł częściowe zgniecenie klatki piersiowej. Pogotowie ratunkowe skierowało robotnika do szpitala św. Jakuba. (h)

— **Motocykl na ul. Niemieckiej przejechał dwoje dzieci.** Na ul. Niemieckiej motocykl, prowadzony przez Antoniego Krahelskiego ze wsi Krzeczowicze gm. raduńskiej, przejechał dwoje dzieci: 9-letnią Ch. Chajnównę (Szklana 6) i 8-letniego M. Kaca (Szklana 6). Wezwane pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy poszkodowanym, Chajnównę w stanie ciężkim skierowało do szpitala św. Jakóba, zaś Kaca oddano pod opiekę lekarską. Również uległ dotkliwemu obrażeniu głowy Krahelski, który w czasie nagłego zatrzymywania motocyklu spadł na jezdnię. (h)

— **Ofiara bójki konkurencyjnej Ch. Magit zmarł w szpitalu.** Przed paru dniami na ul. Subocz na tle konkurencji zawodowej między szewcami Ch. Magitem a F. Nikołajewem wynikła bójka, skutkiem której Magit otrzymał silny cios młotkiem w głowę. Wczoraj w nocy Magit zmarł. Nikołajewa obecnie poszukuje policja. (h)

KRONIKA POLICYJNA

— **Kłopot z b. mężem.** Soszko Helena (Pióromont 27) powiadomiła policję, iż podczas jej nieobecności przyszedł do mieszkania b. jej mąż Piotr Soszko i skradł lustro wartości 35 zł. W tymże dniu Soszko ponownie wdarł się do mieszkania i zagroził b. żonie zabójstwem jeśli będzie się ośmielała donosić policji o tym, że zabiera rzeczy. (h)

— **Wyrzuciła lokatorkę z mieszkania.** Lucyna Obuchowska (Pożarowa 13) powiadomiła policję, że podczas jej nieobecności właścicielka mieszkania Leokadia Bućko wyrzuciła wszystkie rzeczy na podwórze i nie wpuściła meldującej do mieszkania. Obuchowska zmuszona była nocować na dziedzińcu. (h)

— **Napadł i pobił sąsiadkę.** Na przechodzącą ulicą Pożarową Elżbietę Radkiewiczową napadł Ignacy Jasnowski i dotkliwie ją pobił. Badany Jasnowski oświadczył, że pobił kobietę na tle porachunków osobistych. (h)

— **„Uczciwość" żydowska.** J. Szeniawicz (3 Maja 4) powiadomił policję, że przed kilku dniami dał na przechowanie materiały elektrotechniczne technikowi żydowi Izaakowi Malcewskiemu, który je przywłaszczył. Policja w tej sprawie wdrożyła dochodzenie. (h)

Teatr i muzyka

— **Miejski Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim.** Dzisiaj i jutro o godz. 8.15 po cenach propagandowych w dalszym ciągu komedia Romana Niewiarowicza p. t. „Gdzie diabeł nie może..."

Na niedzielnem popołudniowem przedstawieniu po cenach propagandowych komedia Niewiarowicza „Gdzie diabeł nie może...'

— **Teatr muzyczny „Lutnia". „Baron Cygański"** ukaże się dziś po cenach propagandowych z występem L. Lewickiej, laureatki wiedeńskiego konkursu śpiewaczego w roli Arseny. Reszta obsady — premierowa. Balet z Martówną i Ciesielskim na czele wykona czardasza z Ducha wojewody — Grosmana.

— **Premiera „Pericholi"** — odbędzie się jutro, w sobotę. Reżyseria Dowmunta. Na czele obsady Nochowiczówna, Dembowski, Dowmunt, Folański, Wyrwicz-Wichrowski i inni.

Obrona posiadaczy gruntów dzierżawionych

Na terenie Wilna znajduje się znaczna ilość dzierżawionych od szeregu lat gruntów zabudowanych. W kwietniu 1938 r. wygaśnie prawo dzierżawców do wykupu gruntów na mocy ustawy z 28 marca 1933 r., przeto po tym terminie dzierżawca może być usunięty z ziemi a budynki zniesione, o ile termin dzierżawy już upłynął, co w większości wypadków zachodzi. Sprawa ta jest nader skomplikowana, ponieważ z jednej strony nie można krzywdzić nominalnych właścicieli gruntów, a z drugiej strony ci długoletni przeważnie drobni obecnie często już w drugim lub trzecim pokoleniu dzierżawcy, których cały majątek zawiera się w tych dzierżawionych gruntach i stojących na nich budynkach, ze względów społecznych zasługują cej sytuacji posiadaczy umeobgkń ź na szeroką ochronę. Wobec groźnej sytuacji posiadaczy gruntów dzierżawionych Stowarzyszenie Właścicieli iNeruchomości m. Wilna (ul. Jagiellońska Nr. 5), podejmując akcję przede wszystkim w kierunku ugodowego załatwienia sprawy na podstawie porozumienia obu stron, względnie w kierunku przedłużenia ustawy i zmiany jej przepisów, wzywa wszystkich posiadaczy gruntów dzierżawionych do niezwłocznego zarejestrowania takowych w biurze Stowarzyszenia (wtorki — czwartki od 10 do 12-ej). W zmianie przepisów ustawy o wykupie gruntów zainteresowani są również wieczyści czynszownicy.

Strajk pracowników masarskich
Wczoraj aresztowano 12 strajkujących

Strajk pracowników masarni wileńskich trwa w dalszym ciągu. Pierwszy dzień strajku minął naogół spokojnie, jedynie w masarni Mrozowskiego wynikło drobne zajście, zlikwidowane szybko przez policję. Aresztowano 12 strajkujących.

W południe starosta grodzki wezwał do siebie zarząd Chrześc. Zw. Zaw. pracowników rzeźnickich i wędliniarskich, żądając od nich przedłożenia swoich żądań, co strajkujący bezwłocznie uczynili. Po południu zaś starosta grodzki odbył konferencję z pracodawcami, szukając sposobu zlikwidowania strajku.

Strajkiem zainteresował się również Inspektorat Pracy, który prawdopodobnie na jutro lub pojutrze zwoła konferencję porozumiewawczą.

Strajkują wszyscy pracownicy w liczbie około 80 osób. Wczoraj jeszcze nie odczuło się w mieście braku wędlin. **m. r. s.**

Wicemin. A. Bobkowski nad Naroczem

nDia 11 sierpnia rb. przybył do Wilna, skąd odjechał do Naroczy, p. wicemin Komunikacji inż. Aleksander Bobkowski.

W Wilnie na dworcu powitali wiceministra p. wojewoda Bociański i wiceprezydent p. Nagurski.

W Naroczy p. wicem. Bobkowski dokonał inspekcji dworca kolejowego, interesując się frekwencją turystów i zwiedził „hotel" Ligi Popierania Turystyki w wagonach kolejowych.

P. Bobkowski szczególnie zainteresował się sprawą rozkładu jazdy pociągów z Wilna do Naroczy i z powrotem, kwestią utrzymania dogodnych połączeń z Warszawą, oraz przyśpieszenia biegu pociągów na odcinku Wilno — Narocz, w ten sposób, aby podróż na tym odcinku przy użyciu wagonów motorowych trwała nie dłużej niż 2 godz. 30 m. Sprawa ta będzie jeszcze tematem szczególnych konferencyj w Min. Komunikacji.

„Czarna Trzynastka" w Holandii

Wyprawa kolarska „Czarnej Trzynastki" Wil. Druż. Harc., po przejeździe przez Niemcy, przebyła granicę niemiecko-holenderską i dn. 9 b. m. zatrzymała się w Amsterdamie. Na trasie swej wędrówki trzynastacy spotkali wiele dowodów sympatii i przychylności, tak w Niemczech jak i w Holandii.

Po zwiedzeniu Amsterdamu, trzynastacy wyruszyli na międzynarodowy zlot skautowy (Jamboree), a później do Hagi i Rotterdamu. Mimo przebycia przeszło 900 km. w pełnym obozowym ekwipunku, tak uczestnicy wyprawy jak i rowery trzymają się dzielnie i godnie reprezentują barwy proporczyków, umieszczonych przy rowerach.

Wszystkim mieszkańcom Gedyminowego Grodu ślą trzynastacy serdeczne pozdrowienia z krainy rowerów, kwiatów i pięknych kanałów.

Pożar w fabryce „Ursus" w Wilnie

12 b. m., o godz. 0.45 w fabryce waty „Ursus" przy ul. Śmigłego Rydza 22, wybuchł pożar w hali maszyn. Spaliła się część magazynu drewnianego. Pożar ugasiła straż pożarna. Ponieważ właściciel Kasryel Szejniuk obecnie przebywa w Krynicy, strat narazie nie ustalono. Przyczyną pożaru była iskra, powstała w czasie pracy w porze dziennej od tarcia maszyn.

Zamknięcie półkolonii „Caritasu" w Betanii

Wczoraj nastąpiło zamknięcie sezonu w półkolonii letniej „Caritasu" dla najbiedniejszej dziatwy m. Wilna.

Na półkolonii tej znajdowało się przeszło 150 dzieci bezrobotnych i biednych. (m)

Odbudowa zamku w Grodnie

Sprawa odbudowy starego zamku królewskiego w Grodnie oraz prowadzonych tam robót wykopaliskowych, mających duże znaczenie dla historii Grodna, odbiła się ostatnio głośnym echem w prasie.

W dniu 7 b. m. minister prof. Świętosławski zlustrował prace wykopaliskowe i konserwatorskie na starym zamku, a w dniu 10 b. m. przybyła do Grodna specjalna komisja ministerialna. Na starym zamku odbyło się posiedzenie komitetu uczczenia pamięci króla Stefana Batorego przy udziale komisji ministerialnej, delegata z ramienia wojska, konserwatora wojewódzkiego Kierzkowskiego i innych. Na zebranie zostali zaproszeni prof. Limanowski i dyr. Muzeum Państwowego w Grodnie Jodkowski, celem wyjaśnienia postawionych w prasie zarzutów. Posiedzenie trwało do północy. W ciągu 11 b. m. komisja ministerialna w dalszym ciągu badała stan prowadzonych na zamku grodzieńskim robót konserwatorskich. Komisja opracowuje wnioski, które zostaną przedłożone Ministrowi W. R. i O. P., poczem ministerium wyda oficjalny komunikat prasowy.

Spółka Chrześć. Roln.- Handlowa w Głębokiem

GŁĘBOKIE. W Głębokiem powstała Spółka Chrześc. Rolniczo-Handlowa. Celem spółki jest skup owoców, jak jabłek, śliwek itp. oraz grzybów. Spółka zamierza wybudować w roku bieżącym przechowalnie i suszarnie jabłek.

Autobusy zaopatrzone w skrzynki pocztowe

LIDA. W związku z rozszerzoną komunikacją autobusową w powiecie lidzkim, główny urząd pocztowy w Lidzie uruchomił wymianę poczty za pośrednictwem autobusów we wszystkich miasteczkach powiatu szczuczyńskiego. Każdy autobus pasażerski zaopatrzony jest w skrzynkę na listy. Wymiana korespondencji została w ten sposób znacznie usprawniona z tymi osiedlami, które dotychczas wszelką korespondencję otrzymywały dwa lub trzy razy w tygodniu. Obecnie więc, dzięki gęstej sieci autobusowej wymiana poczty odbywa się codziennie nawet w najbardziej odległych i niedostępnych zakątkach obu powiatów.

Ojcobójca

LIDA. W Dunaju, gm. iwiejskiej, w czasie wynikłej bójki na kije pomiędzy Reginą i Romanem Zwolińskimi a ich synem, Józefem, zdarzył się tragiczny wypadek. Mianowicie Józef Zwoliński uderzył swego ojca po głowie. Roman Zwoliński padł nieprzytomny i po kilku minutach zmarł. Zabójcę zatrzymano.

Zwłoki kobiety ukryte pod mąką

11 b. m. zauważono zwłoki Józefy Kierszysowej, mieszkanki kol. Waryszki, gm. olkienickiej. Zwłoki leżały w sieni domu i były obsypane żytnią mąką, w pobliżu zaś stał kosz mąki i leżały bełki, wywrócone ze ściany przedsionka. Na zwłokach ujawniono duży siniec i zadraśnięcie naskórka na szyi. Zachodzi podejrzenie, że Kierszysowa została zabita przez jednego z mieszkańców kolonii, z którym miała sprawę sądową. Mężczyznę tego zatrzymano.

Z za kotar studio

O KIELCACH MARMUROWYM MIEŚCIE

Jest w Polsce miasto całe zabudowane z marmurów. To Kielce; położone na złożach geologicznych najstarszych w Polsce gór Świętokrzyskich, posiadają one nie tylko wspaniałe pałace, wykładane marmurami, lecz nieomal wszystkie domy budowane z marmurowych kostek, a nawet bruki z nich układane. Zapomniane skarby Kielecczyzny, jakimi chlubiła się Polska jeszcze w dobie renesansu, odzyskują obecnie swą cenę i stać się mogą jedną z ważnych gałęzi polskiej wytwórczości. O Kielcach „marmurowym mieście" opowie słuchaczom radia p. Michalina Grekowicz dziś o godz. 16.45.

KONCERTY SOLISTÓW W RADIO.

W dzisiejszym programie znajdą radiosłuchacze kilka koncertów solistów, którzy wykonują utwory fortepianowe, skrzypcowe i wokalne. I tak o godz. 17.00 znana skrzypaczka Lili Hakowska-Rozgórska oraz pianista Stanisław Staniewicz wykonają drobne utwory wirtuozowskie.

W koncercie z płyt o godz. 18.20 usłyszą radiosłuchacze niezapomnianą hiszpańską pieśniarkę Imperio Argentinę. I wreszcie o godz. 22.00 znana śpiewaczka Aniela Szlemińska wykona przed mikrofonem ludowe pieśni włoskie.

„KRYNOLINA NA ZIELONEJ TRAWIE".

Dziś o godzinie 20.00 Poznań nada na wszystkie rozgłośnie audycję Stanisława Wasylewskiego o pierwszych letniskach polskich. W tym, pełnym humoru słuchowisku znajdą słuchacze ilustracje z połowy XIX wieku, kiedy to uzdrowisko było nowością. Wieś, oglądana przez okulary letnika, zobrazowana w piosence sielskiej i wierszyku od Stefana Witwickiego, muzyka Dobrzyńskiego, Chopina do czasów, w których zjawiła się nowoczesna Krynica i Zakopane, jest tematem słuchowiska. Stanisław Wasylewski w swej wesołej panoramie, na tle ówczesnego życia, ukaże również krynoliny na zielonej trawie w latach dawnych oraz nowocześnie ubrane turystki i letniczki.

W JAKI SPOSÓB ODKRYTO BAKTERIE?

Trzy wieki dzielą nas od chwili, kiedy po raz pierwszy holender Loewenhoek oglądał przez swój mikroskop drobne żyjątka w kropli wody. Od Loewenhoeka do Kocha i Pasteura, pierwszy okres walki geniusza ludzkiego z chorobą — będzie tematem pogadanki dr. Piotra Radło, która nadana zonie ze Lwowa na wszystkie rozgłośnie polskie dziś o godz. 17.50.

WESOLEŃKA KWATERKA.

Popularna u nas i wszędzie, gdzie ją słyszano „Ciotka Albinowa" dziś wystąpi o godz. 18.10 z nowym, barwnym i dowcipnym monologiem regionalnym „Wesołenka kwaterka"....

Podziękowanie

Czcigodnemu ks. dziekanowi P. Piekarskiemu, proboszczowi parafii św. Jakuba oraz ks. J. Prejserowi za okazaną wielką i troskliwą opiekę w czasie mojej choroby; p. dr. H. Cynkutisowi, ordynarjuszowi szpitala św. Jakuba za nieżałowanie tak wiele trudu i pracy, pp. doktorom Cz. Pupialle, St. Czepulisowi, H. Rozwadowskiemu, J. Burakowi, p. siostrze M. Szuchtównie oraz sanitarjuszkom szpitala św. Jakuba za tak wielką i troskliwą opiekę w czasie mojej choroby; czcigodnym OO. Jezuitom za ich modlitwy i za okazanie mi tyle serca ojcowskiego; kochanemu chórowi kościoła św. Kazimierza za ich wielkie przywiązanie i okazanie wiele serdeczności w czasie mojej choroby; pp. pracowniczkom i pracownikom Zarządu Miejskiego, a przedewszystkiem Sekcji Techniczno-Budowlanej na czele z p. naczelnikiem Jenszem za ich wielkie tak do mnie przywiązanie, oraz okazanie mi serca naprawdę ojcowskiego i braterskiego — najserdeczniejsze „Bóg zapłać" wszystkim składa

M. Kozłowska.

Polskie Radio Wilno

Piątek, dn. 13. VIII. 37.

6.15 Pieśń poranna. Gimnastyka. Muzyka z płyt. Dziennik poranny. Muzyka poranna (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Nawożenie pod oziminy, pog. rolnicza R. Węckowicza. Muzyka popularna w wyk. orkiestry dętej KPW. 13.00 Muzyka popularna (płyty). 14.03 Komunikat Związku K.K.O. 15.00 Muzyka jazzowa (płyty). 15.10 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.15 Prawda o Peycrafcie, nowela G. H. Wellsa. 15.25 Piosenki lekkie (płyty). 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Rozmowa z chorymi ks. kap. M. Rękasa. 16.15 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej. 16.45 Marmurowe miasto wśród jodłowych wiosek, rep. 17.00 Koncert solistów. 17.50 W jaki sposób odkryto bakatenie?—pog. 18.00 Dądąd i jak jechać? prowadzi E. Piotrowicz. 18.10 Wesołenka kwaterka, monolog Ciotki Albinowej. 18.20 Recital na fagocie Wilhelma Lisona, akomp. Leopold Horecki. 18.40 Program na sobotę. 18.45 Wileńskie wiadomości sportowe. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Wyjątki z oper (płyty). 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Krynolina na zielonej trawie, czyli „Jedziemy do wód", aud. muzyczno-literacka. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Muzyka taneczna w wyk. Mał. Ork. P. Radia. 21.45 Recital śpiewaczy Anieli Szlemińskiej — w programie pieśni włoskie. 22.30 Utwory popularne (płyty). 22.50 Ostatnie wiadomości i komunikaty.

Pechowy amerykanin

210 razy uległ wypadkom

Radiostacje Stanów Zjednoczonych przeprowadziły przed mikrofonem interesujący wywiad z największym pechowcem jaki żyje w U. S. A. Jest nim 61-letni drukarz linotypista James Geelan. W ostatnich 35 latach uległ on prawie 210 razy licznym wypadkom i katastrofom.

James Geelan znajdował się 14 razy pod samochodem, 18 razy doznał złamania nóg, wielokrotnie uczestniczył w licznych wypadkach i karambolach kolejowych, motocklowych a nawet dwukrotnie w lotniczych. Ostatnio James Geelan postanowił uniknąć wszelkich środków lokomocji. Wówczas zły los i dziwne fatum wiszące nad jego głową ukarało go innym sposobem. Podczas składania materiału w jednej z większych drukarń spadł ciężki magazyn linotypu, raniąc mu ręce tak nieszczęśliwie, że przez dłuższy czas nie będzie zdolny do pracy.

Rozmowa, jaką przeprowadził speaker rozgłośni z pechowym Amerykaninem, wzbudziła niezwykłe zainteresowanie wśród słuchaczów amerykańskich, którzy współczując cierpiącemu drukarzowi i jego licznej rodzinie, przesyłają mu niemal codziennie obfite datki na utrzymanie... do następnego wypadku.

Listy do Redakcji

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

W N-rze 212, z dn. 4 sierpnia br., przeczytałem w Pańskim poczytnym piśmie słowa „że Inspektor Samorządu został poturbowany przez jednego z członków komisji".

Spieszę zakomunikować Szan. Panu Redaktorowi, że żadnego sporu nie było, a między Inspektorem Samorządu i mną wywiązała się ostrzejsza wymiana zdań, którą zakończyliśmy ku wspólnej zgodzie.

Stanowczo i kategorycznie stwierdzam, że żadnego poturbowania nie było, a ten, kto o tem pisze, chce tylko zaszkodzić mnie ewent. p.Inspektorowi, czem chce nam wspólnie wyrządzić krzywdę. Za powyższe moje wyjaśnienie, że ani pomiędzy mną ani kim innym z komisji — a Inspektorem Samorządu — nie było nic podobnego, ponoszę pełną odpowiedzialność tak prawną jak i honorową i proszę o umieszczenie mojego wyjaśnienia w najbliższym N-rze Pańskiego wielce poczytnego pisma.

Pozostaję z najgłębszym szacunkiem

Stanisław Bieniasz, por. em.
folw. Pietuchowo.
4. VIII. 1937 r.

Od. Red. Zamieszczając list powyższy, musimy nadmienić, iż ma on związek z korespondencją naszą z Ejszyszek w sprawie budowy hali targowej. Zaznaczamy też, iż w relacji naszego sprawozdawcy nie było wymienione nazwisko p. iBeniasza, czy też kogokolwiek innego, jako sprawcy poturbowania Inspektora samorządowego.

Giełda warszawska

z dn. 12, VIII, 37.

Dewizy:

Berlin	212.97	212.11
Gdańsk	100.20	99.80
Amsterd.	292.05	292.77
Londyn	26.38	26.45
N. J. czeki	529 1/8	530 3/8
Paryż	19.87	19.92
Praga	18.44	18.49

Akcje:

Bank Polski	106.50	107.00

Papiery:

4 i pół proc. wewnętrzna	57.00	57,25
3 proc. poż. inw. I emisja	69.00	—
3 „ „ „ 2 „	68.25	—
5 proc. konwersyjna	61 88	— —
5 „ kolejowa	—	—
6 „ dolarowa	—	kupon —
4 „ premj. dolarowa	—	—
7 „ stabiliz.	—	kupon
4 „ konsolid.	58.00	58.13

Waluty:

Dol. amer.	529 1/8	527
Marki niem.	138	134

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 12 VIII. 37.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg i-co wag. st. zał.). Ziemiopłody—w ładunkach wagonowych, mąka i otręby—w mniejszych ilościach.

	W złotych:		
Żyto I stand. 696 g/l *)	22.00	—	22.50
Żyto II stand. 670 g/l *)	21.00	—	22.00
Pszenica I stand. 730 g/l*)	28.50	—	29.00
Pszenica II stan. 710 g/l*)	27.50	—	28.00
Jęczmień I stand. 678/673 g/l	—	—	—
Jęczmień II stand. 649 g/l	—	—	—
Jęczmień III stand. 620,5 g/l	19.50	—	20.00
Owies I stand. 468 g/l	22.00	—	23.00
Owies II stand. 445 g/l	21.00	—	22.00
Gryka 610 g/l	26.25	—	26.75
Siemię lniane b. 90% I-ce wag. stoc. zał.	39.00		41.00

*) Przy ulgowych taryfach, z których korzystają młyny wileńskie na żyto i pszenicę ceny loco Wilno kalkulują się o 30—45 groszy taniej w odległościach powyżej 200 km.

Reklama jest dźwignią handlu

Polskie Kino **Światowid**

Dziś niezrównana czarująca w przepięknej i arcyzabawnej komedii muzycznej p. t.: **Marta Eggherth „BLOND CARMEN"**

Humor! Tempo! Śmiech! Zabawa! Melodyjne piosenki

Nad program atrakcje

HELIOS Wielki podwójny program: 1) Król śmiechu **Eddie Cantor** w arcywesołej komedii **100 POCIECH** Najpiękniejsze kobiety. 2) Genialny **Charlie Chaplin** w filmie **„DZISIEJSZE CZASY"**

Nadprogram: ATRAKCJE. Balkon 25 gr.

KINO „MARS" (SALA MIEJSKA) Ostrobramska 5

Tylko 3 dni. Wielki nowy program **Maski Wilna**

Rewia w 2 cz. i 18 obr. Udział biorą: Irena Grywiczówna, Ida Erwestówna, E. Wileńska, A. Izykowski, A. Gronowski, R. Orlicz, R. Radwan, Duet Tennery. Codziennie 2 przedstawienienia 7 i 9.30 w niedz. 5, 7,30 i 10

MUNDURKI UCZNIOWSKIE

NAJWIĘKSZY WYBÓR — NISKIE CENY!

poleca

Polski Dom Odzieżowy — ul. Wielka 21

Po za tym ubiory gotowe damskie i męskie

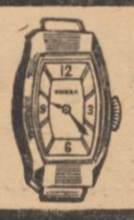

„ZNĄĆ PANA PO ZEGARKU" — oto dzisiejsze przysłowie

Zegarki modne precyz. gwarantowane najlepszych firm poleca

W. JUREWICZ Ad. Mickiewicza 4 Tel. 25-15 w Wilnie

Zakładasz sad, plantację jagód, truskawek

wstąp do

Centrali Zaopatrzeń Ogrodniczych

WILNO, ZAWALNA 28.

Porady fachowe bezpłatne.

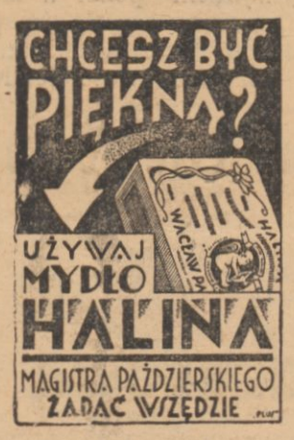

FUTRA

Leon Łopuszański

Zamkowa 4

PŁASZCZE damskie modele Wielki wybór. Ceny niskie

Mieszkania i pokoje

MIESZKANIA 2, 3 pok. w okolicy Antokola poszukuję. Zgłoszenia do administracji „Dz. Wil." dla „M. A." 1821

POSZUKUJĘ POKOJU najmniej 20 m², bez umeblowania z wygodami, przy chrześcijańskiej rodzinie w promieniu pół klm. od Katedry, z wyjątkiem Antokola, I piętro, wejście frontowe. Oferty kierować: Wilno I, skr. poczt. 249. 1949—3

3 POKOJOWE lub 2 pokojowe mieszkanie z kuchnią do wynajęcia od 1.IX br. Mostowa 27—4 1955

POKÓJ Z KUCHNIĄ wzgl. umeblowany z osobnym wejściem dla starszej samotnej poszukiwany. Zgłoszenia pod L. D. do administracji.

WYNAGRODZĘ za znalezienie 2 pok. z kuchnią, wygodami, niedrogo w śródmieściu na instytucję charytatywną. Adres: Uniwersytecka 9. Instytut wychowawczy.

Proszek od BÓLU GŁOWY DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FABR. KOWALSKINA stosuje się również PRZY PRZEZIĘBIENIU GRYPIE i KATARZE

Nauka

INSTYTUT GERMANISTYKI Zamkowa 10, m. 2. Kursy maturalne i konkursowe. Szybko — gruntownie — tanio!

STUDENT USB z wieloletnią praktyką udziela lekcyj w zakresie gimnazjum humanist. (z j. niem.). Wiadomość w administracji. 1269

STUDENT U.S.B. przygotowuje do gimnazjum, liceum, matury, może wyjechać na wieś na kondycję, konwersację. Oferty do adm. „Dz. Wil." pod „Doświadczony korepetytor" tamże adres.

Kupno i sprzedaż

14 HEKTARÓW działkę budulcem, okolica Wilna sprzedam tanio, byle natychmiast, hektar 180 zł. Szczegóły poczta Święta Wola Herman, na odpowiedź znaczek.

DO SPRZEDANIA TANIO posesja 2 budynki z 6-ciu letniskami 1 ha ziemi z lasm, położona w II -giej Wołokumpi, obok plaży Werkowskiej. Informacje na drugiej przystani statków Janowiczów.

Praca poszukiwana

ADMINISTRATOR poważny przyjmie zarząd domu na dogodnych warunkach, może prowadzić samodzielnie sprawy z wszelkiemi instytucjami. Samodzielne remonty i przeróbki. Adres w adm. „Dzien. Wil." 1820—3

BIURO PRACY Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia Św. Wincentego a Paulo poleca uczciwe i kwalifikowane nauczycielki, wychowawczynie, bony, pielęgniarki, pokojowe z szyciem, gospodynie i kucharki. Zapisy pracownic codziennie od 10—13 Młynowa 2/9.

WYCHOWAWCZYNI - NIANIA poszukuje posady do dzieci, zgodzi się na wyjazd. Wymagania skromne. Umiem szyć. Dobre referencje. Więzienna 10—5.

GOSPODYNI inteligentna, samotna, młoda przyjmie pracę zarządczyni domu i biurową. Wilno, Wiłkomierska 3 m. 8. —5

PANIENKA o charakterze spokojnym poszukuje posady za ekspedientkę lub do gospodarstwa, zna szycie i ma chęć do pracy. Uprzejmie proszę o zgłoszenie się lub listownie. Trębacka 36—5.

OSOBA średnich lat poszukuje pracy na przychodzącą, posiada referencje, zam. ul. Kijowska Nr. 21 m. 12 O. M.

Zguby

ZGUBIONĄ legitymację członkowską Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich na imię Wandy Stanisławskiej — unieważnia się.

Różne

PRZYBŁĄKAŁ się pies (chart) czarny z białemi łatami, do odebrania Niemiecka 1—4.

HUGO WAST. 65

ZŁOTO

Przekład autoryzowany z języka hiszpańskiego.

(P O W I E Ś Ć)

Leon Żytyński, jedyny, który dotychczas nie przemawiał, słuchał wszystkiego, jakby mu opowiadano jakąś ciekawą bajeczkę.

— I cóż ty wciąż milczysz? Nie masz nic do powiedzenia?

— Mam! Skądże się u ciebie wzięła ta myśl, że złoto, nasz bożek, przestanie być cennym i pożądanym dobrem świata?

Pogładził brodę i kładąc ręce na stole, spojrzał w oczy Blumena, który zadał w tej chwili pytanie:

— Czy nikt z was nie zna Juliusza Rama?

Okazało się, że wszyscy go znają.

— I żaden z was nie wie, jak on uratował od upadku Bank Południowo-Amerykański i jego prezesa Ferdynanda Adalida?

Leon Żytyński znowu pogładził brodę, uśmiechając się.

— A więc wytłumacz nam ty, który wszytko wiesz — rzekł z pewną ironią.

— Otóż dzięki temu Ramowi, który wynalazł sposób sztucznej fabrykacji złota, Adalid finansuje go. A on pracuje w laboratorium w dzień i w nocy.

Pięciu potentatów spojrzało po sobie nawzajem.

— Dlaczego się uśmiechasz, Żytyński?

— I ty, Zachariaszu, uwierzyłeś w tę bajkę? Czy wiesz, kto pierwszy puścił tę pogłoskę, twoja córka, nieporównana Marta. Ona jednak uznała już, że to jest oszustwo, gdy tymczasem ty...

Blumen mu przerwał:

— Córka moja nie uznała wcale, że to jest oszustwo.

Żytyński wybuchł śmiechem.

— Słyszałem co innego.

— A co? — zapytali czterej..

— Posłuchaj więc. Adalid powiedział prezesowi Banku Narodowego: Ruina Banku Południowo-Amerykańskiego będzie też ruiną dla innych, kto wie, czy nie wszystkich banków, a tym samym ruiną całego kraju. Ze względów więc patriotycznych, należałoby uratować go za wszelką cenę. Prezes wówczas na to: — A w jakiż to sposób możnaby było uczynić to? Adalid odpowiedział: mu — Róbmy złoto! Prezes znowu: — Jak to? Adalid więc opowiedział mu o pracach Juliusza Rama, kończąc tymi słowami: — Nie jest rzeczą konieczną, abyśmy rzeczywiście fabrykowali złoto. Wystarczy, aby ludzie w to uwierzyli. Opinia banku nie zależy od posiadanej gotówki, tylko od tego, czy publiczność wierzy w jej bogactwo. Proszę mi pożyczyć w tajemnicy dwieście milionów. Bank mój wywiąże się z wypłat, tłumacząc ich łatwość tym, że Juliusz Ram fabrykuje złoto, ja zaś wymieniam je w Kasie Konserwacyjnej na banknoty. Wiadomość ta lotem błyskawicy rozejdzie się po świecie i złoto wyjdzie ze swoich kryjówek, a w ten sposób ożywi się handel. Przeminie kryzys i ludzkość będzie wdzięczna panu i mnie za plotkę...

Słowa te Żytyńskiego o Adalidzie pięciu słuchających przyjęło ze skrzywieniem twarzy.

— Czy to pan słyszał, czy też zmyślił?

— Wynika to z faktów. Należało podtrzymać bank i pewnego kandydata na przyszłego prezydenta Republiki.

Blumen się oburzył.

— Nieprawda! Nie ma pewnego kandydata. Jeśli zaś istnieje jakaś plotka, to w twoich ustach. A poza tym dowiodę wam, że Ram rzeczywiście fabrykuje złoto na wielką skalę i to nie tylko dla Adalida, ale i dla Meyerbeerów... Wczoraj wieczorem widziałem na własne oczy.

— Coś widział? — zapytali wszyscy, rzucając się do tubki, z której Blumen wyrzucił na stół złote słomki i ziarenka.

— Widziałem laboratorium, gdzie Juliusz Ram z ołowiu i rtęci wydobywa złoto piękniejsze, aniżeli to, które się znajduje w kopalniach Transwaalu. Widziałem żużle, które warte były miliony, rozsypane, jak żwir w alejach ogrodu. Widziałem, jak się je topiło w tygielkach i zamieniało w laseczki złota. Córka Rama napełniła flakonik tym oto drobiazgiem na pamiątkę mojej wizyty... Jak sądzicie, co to jest?

Halevy wziął w swe doświadczone ręce trochę tych drobniutkich kamyczków i zawołał zdumiony:

— Złoto! Najprawdziwsze złoto! Żeby tu był tygielek...

Blumen otworzył zamaskowane drzwi i ukazał maleńkie laboratorium, w którym bankier wraz z córką dokonywał doświadczeń alchemicznych.

Wszyscy się skupili przy dawnym sprzedawcy klejnotów.

Halevy wziął szczyptę żwiru czerwonego i wrzucił do tygielka i wzniecił silny płomień.

W ciągu bardzo krótkiego czasu ziarenka zaczęły się roztapiać i zawartość tygielka stała się płynna, wrząca i lśniąca.

Halevy wlał masę do foremki, potym zaś wyjął jej zawartość szczypczykami i wrzucił do naczynka z zimną wodą.

— Oto macie!

— Każdy z obecnych dotykał, badał, pieścił laseczkę, stwierdzając, że było to rzeczywiście złoto bez żadnej domieszki, jasno-żółte i lśniące.

Również i resztę żwiru stopniowo przetopiono na laseczki, tak, iż każdy z obecnych miał po jednej.

— Weźmiemy na pamiątkę doświadczenia — rzekli wszyscy.

Blumen wzruszył ramionami.

— Gdybyście poszli do domu Rama, moglibyście napełnić kieszenie tym żwirem, porozsypywanym wszędzie.

— A jaki jest koszt produkcji? — zapytał Halevy.

— Koszt wynosi tyle co ołów, który się do tego użyje...

— Czyś to widział?

— Widziałem.

Jehuda Migdał spuścił głowę, aby ukryć łzy wściekłości i bólu.

Przypomniał sobie wyjątek z Księgi Wyjścia, opisujący odstępstwo Arona, który ukazał izraelitom nowego boga, cielca złotego, zwracając się do nich: „Izraelu, oto bóg twój".

W ciągu trzydziestu pięciu wieków trwał ten kult, a teraz jakiś alchemik, szaleniec zamierza strącić tego bożka.

— O! Do tego nie można dopuścić, gdyż wraz z nim upadnie Synagoga i sam Izrael.

— Gdyby w moich rękach znajdowało się kierownictwo Kahału stołecznego — zawołał — nie dałbym czasu Juliuszowi Ramowi na rozpowszechnianie jego wynalazku. Ale ty jesteś niezdarą, Roszu!

Blumen cały się zatrząsł; nie chciał, aby się domyślano, co zamierzał uczynić.

— Onegdaj telegrafowałem do Nowego Jorku, powiadamiając Eliasza Silbersteina o wynalazku. Odpowiedział mi, że jest to oszustwo, że wszystko idzie dobrze i że wojna pomiędzy Japonią a Stanami Zjednoczonymi wybuchnie lada moment.

(D. c. n.)

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od godz. 9 — 18. CENY PRENUMERATY: miesięcznie, z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6.— CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetr. przed tekstem i w tekście (5 łam.) 40 gr. Komunikaty zł. 1.— za mm. jednoszp., nekrologi 40 gr., za tekstem (5 łam.) 30 gr. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł. 0,15, słowo tłuste zł. 0,25. Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Drukarnia A. Zwierzyńskiego Wilno, Mostowa 1. Odpowiedzialny Redaktor: STANISŁAW JAKITOWICZ.

BIBLJOTEKA w Wilnie.